

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś 12 stron.

Dziś 12 stron.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 13-30.

Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Warszawska 58.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę 1 zł 84 gr., w Administracji 1 zł 80 gr. z doręczeniem do domu przez pocztę.

OGRANICZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś odbyła się w Min. Spraw Wewn. konferencja w sprawie ograniczenia przemiału żyta na mąkę 70 proc. Uchwalono aby ograniczenie to zarządzono na przyszłość, gdyż w ten sposób uzyskaliby się chleb tańszy, smacniejszy i pośmielszy od obecnego.

PODEJRZANY PUPIL POSEŁSTWA SOWIECKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) — Poseł sowiecki interweniował u rządu polskiego w sprawie niejakiego Uznańskiego, aresztowanego wczoraj, legitymując go jako funkcjonariusza poselstwa. Jak się dowiadujemy władze centralne zapowiedziały swą odpowiedź poselstwu sowieckiemu po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa.

NOWY REPREZENTANT BANKÓW W RADZIE BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. W miejsce ustępującego z Rady Banku Polskiego reprezentanta bankowości dr. Bajorńskiego, Rada Naczelna Związku Banków w Polsce wysunęła kandydaturę dr. Wacława Fajansa, b. wiceministra skarbu, dyrektora Powszechnego Banku Związkowego. Kandydatura ta ma zapewnić poparcie najważniejszych organizacji finansowych.

PRODUKCJA SPIRYTUSU BEZWODNEGO.

Warszawa. — Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego zawarła umowę z jedną z rokiyfikacji spirytusowych co do produkcji spirytusu bezwodnego. Produkcja rozpocznie się w lutym.

FRANCJA UTRUDNI IMIGRACJE ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, rząd zamierza w drodze administracyjnej utrudnić imigrację zagranicznych robotników konkurujących z robotnikami francuskimi, których był materialny jest zagrożony wskutek przesilenia gospodarczego we Francji.

MANEWRY SKIEROWANE PRZECIW RUMUNJOM.

Moskwa. — Zapowiedziane zostały manewry wojskowe w okręgu odeskim. Manewry te uważają tu za potrzebne dla zademonstrowania Rumunii gotowości odparcia przez SSSR wszelkich agresji.

„SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY.”

Moskwa. — Prasa przytacza w doniesieniach z Paryża emuncjację Człeczera, który stwierdził iż SSSR nigdy nie wstąpi do Ligi Narodów, bo w niej są ludzie, dla których SSSR. Jest przeszkodą w zrealizowaniu tej kombinacji politycznych. Wyglądaliśmy tam tak, jak słoń w składzie porcelany, zakonkludował w wywiadzie Człeczera.

PRZESZŁO 30.000 KONTROL ZBROJEN NIEMIECKICH.

Berlin. — Plama twierdzą, że wojskowa komisja kontrolna w ciągu swego 7-letniego urzędowania przeprowadziła ogółem 33.381 kontrolnych badań.

Dziś 12-stronnicowy numer „Polski Zachodniej”.

w tem specjalny dodatek dla młodzieży p. t.

„Młody Czytelnik Polski Zachodniej”.

oraz nowo wprowadzony dział:

Dodatek literacki Polski Zachodniej.

Zadania delegacji Banku Polskiego.

200 MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZKI DLA POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) — Delegacja Banku Polskiego udajaca się za granicę, która będzie konferowała z kapitalistami zagranicznymi w sprawie sprawozdania prof. Kemmnera, ma przedewszystkiem poinformować zagranicę o prawdziwym stanie gospodarczym państwa polskiego. Wyjazd jej nastąpi dopiero obecnie dlatego, ponieważ dotąd dzięki informacjom ze źródeł niemieckich, pomyślny stan waluty polskiej uważano za rezultat konjunktury związanej ze strejkami angielskim. Opinia ta była fałszywa. Waluta polska wzniosła się w dwa miesiące po zakończeniu strajku angielskiego i jest od eksportu węgla zupełnie niezależna. Eksport polski stanie wówczas na właściwym poziomie,

gdym przeprowadzi się szereg rokowań z instytucjami bankowymi i gospodarczymi na zachodzie. Delegacja zapatrzona jest w specjalne pełnomocnictwa a to w celu najprędszego doprowadzenia rokowań do końca.

Warszawa. Jak się dowiadujemy układy w sprawie pożyczki dla Polski są na dobrej drodze. Suma pożyczki wynosić będzie prawdopodobnie około 200 milionów dolarów, przyczem pierwsza rata miałaby wynosić 53 milionów dolarów. Konferencje delegatów rządu polskiego z amerykańskim konsorcjum bankowem rozpoczęła się 10 lutego w Nowym Jorku. Konsorcjum, które ma udzielić Polsce pożyczki składa się z najważniejszych instytucji finansowych Stanów Zjednoczonych.

Posel Wojewódzki pod ciężkiem oskarżeniem.

„GŁOS PRAWDY” ZARZUCA MU

Warszawa. (Tel. wł.) „Głos Prawdy” podaje na naczelnym miejscu rewelacyjny artykuł dotyczący działalności posła Sylwestra Wojewódzkiego, który występując jako obrońca ludu białoruskiego pod hasłami rewolucji, pełnił przez dłuższy czas w okresie plantowania mandatu poselskiego rolę płatnego konfidenta t. zw. defenzywy.

NALEŻENIE DO „DEFENZYWY”.

Przed porządkiem dziennym dzisiejszego Sejmu pos. Poniatowski z Wyzwolenia, oświadczył, że wobec rewelacji o posle Wojewódzkim, w interesie Sejmu leży, aby zarzuty zostały jak najszybciej zbadane. Marszałek odpowiedział, że zarzuty są tak ciężkie, że aż zdaje się być nieprawdą. „Zwróć się — oświadczył Marszałek — do Rza-

du o informację, bo gdyby nawet pos. Wojewódzki zażądał sądu marszałkowskiego (o co zwrócił się do mnie), to musiałbym z urzędu wszcząć tę sprawę. Gdyby zarzuty „Głosu Prawdy” okazały się prawdziwymi, mielibyśmy do czynienia z czynem wprost ohydny”.

Wicepremier Bartel zauważył, iż również był uderzony rewelacjami „Głosu Prawdy” i uruchomił cały aparat, aby dojść czy zarzuty są słuszne. Już ten materiał, jaki dotąd zdołano zebrać, stawia rewelacje „Głosu Prawdy” na płaszczyźnie zupełnej prawdy (głosy w całej Izbie: hańba!).

Warszawa. (Tel. wł.) — Rewelacje „Głosu Prawdy” dotyczące działalności i osoby posła Wojewódzkiego wywołały w sferach poselskich przynębnienie. Nigdy dotychczas bowiem nie zdarzyło się, aby posel sejmowy odegrał tak znaczną rolę na terenach ważnych pod względem narodowościowym. Posel Wojewódzki zażądał zwolnienia sądu marszałkowskiego i zapowiedział, iż cały szereg dokumentów przedłożonych przez niego rządowi zaprzeczy tym rewelacjom. Wobec deklaracji p. Bartla pozycja jego wydaje się dość słaba.

OLBRZYMI TAJNY SKŁAD AMUNICJI W BYTOMIU.

Berlin. Z Wrocławia donoszą, że w Bytomiu policja skonfiskowała u członków nacjonalistycznych związków, wojskowych tajne składy broni i amunicji, a mianowicie kilkanaście tysięcy polskich do dział i większą ilość karabinów i karabinów maszynowych.

PRZESZKODY W TWORZENIU RZĄDU MARKSA.

Berlin. Pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu utknęły, wczoraj wieczorem nagle na martwym punkcie. Po osiągnięciu porozumienia we wszystkich sprawach spornych rozbiły się porozumienia nad kwestią podziału tek ministerjalnych. Frakcja demokratyczna powzięła uchwałę, że odrzuci propozycję swego udziału w nowym rządzie. Pertraktacje zostały narazie przerwane.

ANGLJA WYSYŁA DALEJ WOJSKA DO CHIN.

London. Transport wojsk angielskich do Chin nie ustaje. Jutro odejdzie 8400 żołnierzy. Ze względu na sytuację w Chinach zwolano na 7. lutego radę koronna pod przewodnictwem króla. „Daily Mail” donosi, że cały szereg bolszewickich agitatorów przybył do Szanghaju. Wang zwrócił się do konsula amerykańskiego w Szanghaju z propozycją neutralizowania strefy Szanghaju.

London. Książęta Indyjscy zofiarowali rządowi brytyjskiemu pomoc w wojskach i innych środkach.

JAPONJA ZAWRZE TRAKTAT Z CHINAMI.

London. — Z Tokio donoszą, że rząd japoński postanowił wejść w rokowanie z Chinami na zasadzie równoprawienia i największego usprawnienia.

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratów, którzy otrzymują „Polską Zachodnią” przez listowego prosimy o wyrównanie zaległości, oraz o odnowienie prenumeraty na luty 1927 najpóźniej do 10-go lutego 1927.

Po tym terminie wstrzyma się zalegającym z zapłatą, dalszą wysyłkę dziennika.

Wydawnictwo

„Polski Zachodniej”

Groźne memento dla ruchu robotniczego.

Skutki zlamania strajku górników angielskich.

IV.

Roźbiecie jednolitego obozu robotniczego głównym celem wujającego kapitalizmu — Nil desperandum. — Zakończenie.

Nie będziemy wiernymi odtwórcami postrakowego położenia klasy robotniczej w Anglii, jeśli na ekran naszych rozważań, w trzech poprzednich artykułach, zarysowaliśmy jeno same ciemne plamy, nie rzucimy obecnie jasnego snopu światła.

Ekonomiści angielscy, z właściwą jej rasie, wielką dokładnością obliczyli że strejk górników naraził gospodarstwo narodowe angielskie na olbrzymie straty, idące w setki milionów funtów szterlingów. Obliczono więc, że ogólna suma strat w okresie siedmio-miesięcznego strajku wynosiła 270—320 milionów funtów szterlingów, przycyżem w gre wchodzi tu nast. pozycje: ubytek w produkcji węgla (90 milionów ton), spadek produkcji w przemyśle żelaznym i stalowym, wywołany brakiem węgla (40 milionów t.), straty z powodu redukcji godzin pracy w wielu innych zakładach przemysłowych i inne, które ustalić można tylko w przybliżeniu.

Dziś Anglia, ten największy po Stanach Zjednoczonych producent i kupiec świata, musi leczycie odniesione rany, uruchamiać zamiarle warsztaty pracy przy zużyciu olbrzymich kapitałów pieniężnych, zdobywać wreszcie utracone rynki zbytu dla swych wytworów.

W tym stanie rzeczy z nieprzeparą koniecznością narzuca się pytanie, jakie motywy mogły skłonić kupców angielskich, znających swych racjonalności, przyzwyczajonych do trzeźwej kalkulacji kupieckiej, do wyznaczenia wobec robotników takich żądań, co do których, ani na chwilę nie mogli mieć złudzenia, że zostaną odrzucone, wywołają ferment, a nawet strajk? Gdy bowiem rząd premiera Baldwin'a, licząc się z ciężkimi położeniami skarbu państwa, wywołanem stałem pogorszeniem się bilansu płatniczego, odmówił wielkim przemysłowcom angielskim dalszego udzielania subwencji i zasilania ich gospodarstw tym kredytem z kas państwowych, wówczas zażądali oni od robotników zwiększenia godzin pracy i obniżenia wysokości zarobków, chcąc w ten sposób przetrucić zwiększone ciężary na barki robotników i zapewnić sobie zyski w dotychczasowej wysokości. Czyż wysuwając te postulaty kapitaliści angielscy nie zdawali sobie sprawy, że rzucają zagiew pożaru, wywołują wojnę, która wobec siły liczebnej, sprężystej organizacji i zasobności kas związków zawodowych, musi trwać długo, narażając obie strony na olbrzymie straty?

Trudno zaiste uwierzyć w tak daleko posunięty brak przorności w tych sferach. Dlatego nasuwa się wniosek, że w gre musiały tu wchodzić niesłychanie ważne walory, że chodziło tu o "wielką stawkę". O jaką?

Jeden rzut oka na drogę, po której orzebiegaliśmy poprzednio, da nam odpowiedź na to pytanie. Z trzech dotychczas zawartych umów regionalnych wynika, że dwa czołowe postulaty kapitalistów angielskich zostały spełnione.

Najdobitniej ilustrują to cyfry, jakie znajdujemy w ostatnich numerach Financial Times i The Economist. Otóż większość umów regionalnych nie stanęła na gruncie billu (ustawy) o 8 godzinny dzień pracy, albowiem odnośnie do pracy pod ziemią wprowadzono wprawdzie w okręgach Durham, Yorkshire, Nottinghamshire i Cannock Chase 7 i pół godziny trwający czas pracy pod ziemią, ale nie doliczono czasu windowania, czyli, że czas pracy wynosił tam faktycznie 8 godzin (45—47 tygodniowo + 3 godziny na zjazd i wyjazd), zaś w okręgach Południowej Walii, Lancashire, Cheshire i w Szkocji zaprowadzono pełne 8 godzin pracy pod ziemią, również bez doliczania czasu windowania, tak że w okręgach tych czas pracy wy-

Deklaracja generała Dupont o rozbrojeniu Niemiec.

„POLSKĘ NAJSKUTECZNIEJ OBRONI SIĘ NAD RENEM.

Paryż. — „Echo de Paris” ogłasza oświadczenie generała Dupont, b. szefa misji wojskowej francuskiej w Warszawie, w kwestji okupacji Nadrenji. Dupont stwierdza, że Niemcy ani na chwilę nie pogodzili się z granicami, ustalonymi przez Traktat Wersalski. Co do swych granic zachodnich podpisały one rodzaj rozejmu, natomiast nie kryła się bynajmniej z zamiarem wyrównania swych granic wschodnich. Dążąc do tego celu, nie przebiegają w środkach, przedstawiając siebie jako ofiary niesprawiedliwości. Zachodzi obawa, aby pewne państwa nie dały się złapać na wędki niemieckich twierdzeń i aby, będąc zmęczoną długą wojną, nie uległy za rzecz możliwa zdobycia prowizorycznego pokoju kosztem Polski.

General oświadcza, że zmiana granic wschodnich Niemiec byłaby okrutnym przestępstwem, wydanem na pastwę Niemców ziem odwiecznie polskich. Na oddanie tych ziem Polska nigdy się nie zgodzi, czego najlepszym dowodem jest ostatnia mowa min. Zaleskiego. Polska powinna zostać nieetykalna w obecnych swych granicach i dlatego, gdy Niemcy zechcą napaść na Polskę, powinny one ujrzyć przed

sobą twardą opokę nierozorzwalnego sojuszu francusko-polskiego.

Dupont podnosi, że Niemcy nie odważą się zaatakować Polski dopóty, do póki trwać będzie okupacja Nadrenji. Najskuteczniej można bronić Warszawę nad Renem, to też wojsko francuskie powinno tam pozostać tak długo, jak pozwalają na to traktaty. Będzie to — kończy general — najlepsza ochrona dla niej samej, a zarazem najskuteczniejsza ochrona Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) — Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że rząd polski nie uważa dyskusji w sprawie twierdzeń niemieckich za wyczerpaną. Natomiast jest zdania, że złożona wczoraj w Paryżu deklaracja generała Dupont jest jedynym sposobem oświetlenia tej sprawy. General Dupont oświadczył, że utrzymanie obecnego stanu rzeczy jest gwarancją, że Niemcy będą postępowały wedle klauzuli traktatu wersalskiego. Żaloga francuska zostanie nad Renem tak długo, jak na to pozwoli traktat, a to nie w celu przedłużania okupacji, lecz w celu uzyskania gwarancji, że rozbrojenie Niemiec tak na wschodzie jak i na zachodzie będzie wykopane.

Przybycie ministrów do Katowic.

P. WICEPR. BARTEL I MIN. KWIATKOWSKI PRZYBEDĄ W NIEDZIELE.

Katowice. W niedzielę o godz. 8.15 przyjeżdżają do Katowic pp. Wicepremier Bartel i Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, p. Zaewlichowski, sekretarz Prezydium Rady Ministrów i p. Pechel, szef Sekretariatu Min. Handlu i Przemysłu. Na dworcę powitają przybywających przedstawiciele wszystkich władz, naczelnicy wszystkich wydziałów, przedstawiciele wojskowości itd. O godz. 10 w gmachu

województwa śląskiego będzie przyjmował p. Wicepremier Bartel poprzednio już zgłoszone w sekretariacie P. Wojewody delegacje na audyencję, poczem P. Wojewoda dr. Grażyński będzie podejmował gości obiadem w swoich prywatnych apartamentach. W poł. zwiędzą goście ciekawsze kopalnie i huty oraz miejscowości Górnej Śląska. Odjazd do Warszawy nastąpi o godz. 22.5 minut.

nosi faktycznie 8 i pół godzin dziennie (48 godzin tygodniowo + 3 godziny na zjazd i wyjazd). Dla robotników pracujących na powierzchni wprowadzono 49 godzinny tydzień pracy — w stosunku do stanu z 1924 r. jest to bardzo znaczne pogorszenie. Hasło 7 godzinnego dnia pracy, wysuwane przez robotników w czasie strajku zostało więc w zupełności pogrzebane.

Również znacznemu obniżeniu uległy płace górników angielskich. Gdy bowiem w 1925 roku przeciętne zarobki górników najgorzej płatnych wynosiły dziennie od 7 szylingów i 6 pensów do 9 szylingów i 7 pensów, zaś górników kwalifikowanych od 10 do 14 szylingów, to obecnie płace robotników niekwalifikowanych będą wynosić od 6 szylingów i 8 i pół pensów do 8 szylingów i 9 pensów, zaś kwalifikowanych od 9 szylingów i 5 pensów do 12 szylingów. Redukcja plac wynosi więc 5—15 proc.

Dla orientacji zaznaczamy, że funt szterling (znak £) dzieli się na 20 szylingów (znak sh), a jeden szyling na 12 pensów (znak d.) czyli 1 £ = 20 sh = 240 d. Ten podział jednostki monetarnej angielskiej utrzymał się jeszcze do czasów Karola Wielkiego i nie został zastąpiony systemem dziesiętnego liczenia pieniędzy. Tak samo do dziś dnia nie przyjęli Angliki metrycznego systemu miar i wag.

Poniżej obecnie według cedyły giełdowej za 1 £ płaci się 43 złote 47 groszy, przeto wysokość zarobków górników angielskich w przeliczeniu na wartość polską waha się od 14 zł. 57 gr. do 19 zł. dla robotników niekwalifikowanych, a dla kwalifikowanych od 20 zł. 45 gr. do 26 zł. 06 gr. Wynika z tego, że suma miesięcznych zarobków górników w Anglii wynosi dla pierwszej kategorii 378 zł. 82 gr. do 494 zł., a dla drugiej kategorii 531 zł. 70 gr. do 677 zł. 56 gr., oczywiście licząc 26 dni roboczych w miesiącu i nie uwzględniając żadnych potrąceń na ubezpieczenia społeczne itp. Robotnicy angielscy celagneli więc, a

nawet przekroczyli znacznie ten ideal wysokości zarobków, który zawierała starodawna piosenka:

Eight hours to work, eight hours to play
Eight hours to sleep, eight shillings a day!

co znaczy: 8 godzin pracy, 8 godzin odpoczynku, 8 godzin snu, 8 szylingów dziennego zarobku. Jak daleko płace naszych robotników węglowych odbiegają od norm wynagrodzeń angielskich a mimo to nasi przemysłowcy węglowi krzyczą, że koszty robotnicy w Polsce są niesłychanie wysokie i utrudniają im konkurencję z zarrancją.

Ale ani zdłużenie czasu pracy, ani redukcja zarobków nie dają pełnego obrazu tego stanu rzeczy, jaki wytworzył się w Anglii wskutek zlamania strajku. Tak więc stało się, że zmieniając system płacy, oparty o udział w zyskach, na system płacy połączony z premiami, kapitaliści — przemysłowcy, pozbyli się nieprzyjemnej dla nich kontroli ze strony robotników, chcąc bowiem dzielić się zyskiem, trzeba go ujawnić, trzeba dopuścić do wglądu w księgowość i gospodarkę. Te same cechy kontroli mieścił w sobie instytucja sądów rozjemczych, która nadto zmusza robotników do zrzeszania się i wy-suwania na czoło najbardziej wartościowe zdolne i ruchliwe jednostki, przywódców. Te obie zniemawidzone instytucje zaatakowano i tam, gdzie się to dało przeprowadzić, zniszono. Wszystkie te jednak posunięcia mają charakter wtórny, drugorzędny, mają charakter refleksów, wobec ataku na ten szaniec, jakim jest jedność i solidarność klasy robotniczej. Skasowanie jednej, powszechnie przyjętej umowy o warunki najmu pracy i zastąpienie jej umowami regionalnymi było tym, dobrze obmyślonym i znakomicie przygotowanym, szyćchem w plecy ruchu robotniczego, było zaatakowaniem źródła siły klasy robotniczej, było to „wielka stawka”, o którą bój się toczył.

Olbrzymie ofiary, które poniósł kapital angielski wywołując i przelamując strajk górników angielskich, zmierzają ku temu, by rozbić i rozproszkować jednolity, zwarty front solidarnego obozu robotniczego. Cel osiągnięto — czy jednak w zupełności?

Angielski strajk węglowy po niezwykle długim okresie trwania, zamierzając stopniowo, kruszał i łamał się równocześnie z wyczerpywaniem się zasobów kas Trade-unionsów. Procesu tego nie zdolała powstrzymać nawet pomoc z zagranicy, po którą szturmowali przywódcy ruchu robotniczego, ta pomoc, której głównym motywem nie tyle były chęć utrzymania ducha solidarności w szeregach walczących robotników, ile przede wszystkim względy natury politycznej. Coraz silniej naciskające konieczności życiowe, których zapasoków nie mogły już puste kasy związkowe powodowały, że pewne grupy robotników zaczęły stopniowo wyłamywać się z szeregów i szukać porozumienia. Były to jednak grupy nieliczne, których członkowie doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że łamanie solidarności klasowej kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo i w przyszłości musi spowodować i najgorsze następstwa. Konieczności życiowe są jednak dla przeważnej części ludzi silniejszym argumentem od najbardziej wzniosłych i rozumowo uzasadnionych hasel. Irlandia wydała tylko jednego niesmiertelnego bohatera, burmistrza Corcu Mac Swaenaya, który wolał ponieść śmierć głodową, niż zaprzestać walki o wolność i prawa swej ziemi ojczystej. Trzeba niesłychanego hartu woli, by wtrwać gdy głód i niedza zagląda pod dach.

Choćż na olbrzymim gmachu robotniczym zreszeń angielskich ukazywały się tu i owdzie pewne rysy, to jednak główny zrab tej budowli pozostał niekmitny, zwarty w sobie, związany wewnętrznie niezmienną ideologią robotniczą.

Podobnie, jak w czasie zapasów zwycięstwo waha się w tę, to w ową stronę, tak i zmaganie się klasy pracującej z potężnym kapitałem przechodzi różne fazy. Kto dzisiaj zwyciężył, może być jutro pokonany. Kto będąc pobitym, nie traci wiary w zwycięstwo, nie jest pokonany. Tej wiary Trade-unions angielskie nie straciły, nie zalały się bowiem wewnętrznie w swym głównym irzonie.

Ci, którzy złamali zasadę solidarności, widzą już dzisiaj zębne następstwa swego czynu, odczuwają je na sobie. Taka nauka nie idzie nigdy w zapomnienie. Triumfujący kapitalizm dyktuje dziś masie robotniczej ciężkie warunki, bu widzi osłabienie związków zawodowych i ich niemoc finansową. Kapitaliści angielscy ponieśli ciężkie ofiary, uderzające wprost w podstawę gospodarki narodowej angielskiej, okazali bezwzględna nieustępliwość, by przez nadmierne przedłużenie strajku zniszczyć podstawy finansowe Trade-unionsów. Zniszczyli kapital pieniądze związków, nie zniszczyli kapitalu ducha. Dziś w szerokich masach proletariatu robotczego angielskiego gruntuje się to przekonanie, że klasa robotcza może wywalczyć zdobycze socjalne i polepszenie swego bytu materialnego tylko wówczas, gdy się skupi w wielkie, duchem karności i solidarności owiane, jednolite związki zawodowe, że wszelkie odstępstwo od tej zasady, chociażby chwilowo przynosiło pewne korzyści, mści się srodze w przyszłości, opóźniając i tamując normalny proces ewolucji zjawisk socjalnych.

Związki zawodowe angielskie, mimo poniesionej chwilowej klęski, pozostały nadal zwarte wewnętrznie. Dziś znowu skupiają swe siły, zreorganizują się, gromadzą środki materialne, by jutro stanąć do nowej walki.

Oto ten jasny snop światła, który przebiega ciemną mgłą i chmurą i wyrzwa okrzyki: „nil desperandum”.

Kończymy nasze uwagi postawieniem pytania: czy polski ruch zawodowy robotniczy wyciągnie naukę ze smutnych doświadczeń swych braci angielskich, czy wzbogaci swą ideologię hasłami, które ożywiają robotników angielskich, czy wreszcie skupi swe rozproszkowane szeregi w jeden, potężny, zwarty oboz?

Katowice, dnia 26 I. 1927.

Z chwili.

Czy to p. Kustos zrozumie?

Kustosowy „Głos Górnego Śląska” skwapliwie obwieścił swoim czytelnikom, że „Polska Zachodnia” od pewnego czasu przynajmniej w notatkach „z chwili” zaczyna zajmować stanowisko, które my (a więc „Głos Górn. Śl.”) już od kilku lat podkreślaliśmy. Chodzi tu mianowicie o nową krytykę owych rozmaitych panów, Polaków, którzy wysługują się ciężkiemu przemysłowi.

Przy tej sposobności chcielibyśmy zakomunikować p. Kustosowi parę uwag, których on jednak zapewne nie zechce zrozumieć lub nawet nie jest zdolny zrozumieć. „Polska Zachodnia” wszystkie ujemne objawy nowego życia krytykuje i będzie nadal krytykować. Nasza jednak krytyka pochodzi z istotnej troski o poprawę stosunków. Widząc jednak zło w naszym życiu widzimy i dobro. Widząc wady naszego społeczeństwa, widzimy też w niem niespożyte zalety i twórcze siły. Widząc usterki w naszej machinie państwowej, widzimy zarazem usilne starania obecnych władz kierowni zych o usunięcie niedomagań.

Zdrowa i słuszną krytyka wpływa na poprawę stosunków. Lecz by krytyka coś sprawiła, trzeba stać na stanowisku państwowym, trzeba kochać swój własny naród i swe własne Państwo.

Kto zaś, tak p. Kustos widzi naokoło tylko błoto i sam w tym błocie z lubością się paprze, ten nie tylko swą „krytyką” nic dobrego nie sprawi, lecz w świątynie utonie.

P. Kustos wraz ze swym „Głosem Górnego Śląska” boji się poprawy stosunków, jak djabeł święconej wody. Bo poprawa stosunków, to zarazem koniec istnienia p. Kustosa. Ostrowidz.

Śluchajcie, śluchajcie!

P. Okoński spłodził w Katowicercie interesujący feljetonik.

I, o dziwo, tym razem, swoje moralny wymierza nie przeciw stosunkom polskim, lecz rozprawia się z osławionym sędzią śledczym p. dr. Heinze z Gliwic.

Czyż to p. Okoński możliwie delikatnie i ogólnie, lecz co napisał wystarcza nam do stwierdzenia, że obecna swą „skrucza” przygwoździł p. Okoński wszystkie dotychczasowe „sprostowania” sądowych władz niemieckich, tak gorliwie przytaczane również przez mnielszociową prasę niemiecką. Przygwoździł zarazem p. Okoński swój własny cynizm, który mu podyktował onegdaj jeszcze nieprzyzwoite szerszyszta z niedoli jeszcze udreconej oliary wieźniela gliwickiego. A wczoraj p. Okoński w

artykuli „Gerechtigkeit”, omawiając sprawę p. Leszczyńskiego, poruszana szeroko przez prasę polską pisze:

„Die polnische Presse hat diesmal felder in wesentlichen Punkten recht... Dr. Heinze (ów sędzia śledczy z Gliwic) hat einen ganz schlimmen Fehler gemacht. Um mich vorsichtig auszudrücken.

...Die Menschlichkeit gebietet sich entschieden gegen solche fehlerhafte

Untersuchungsmethoden zu wenden. Sie schaden uns nicht nur, sie beschämen uns auch... Vielleicht ist Herr Dr Heinze doch nicht der geeignete Mann auf seinem Posten”.

A więc przeciw prasa polska miała słuszność. Dr. Heinze popełnił grubą błąd, jak się łagodnie wyraża p. Okoński, który wreszcie wyraża gliwickiemu sędziemu swe votum nieufności.

Aby ten morał, z trudem zapewne

Obrazki śląskie w Paryżu.



Wojtek i Kosteck — dwaj skarbofermy.

Wojtek: Powiadają, że ani w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu, ale prezesa chyba zemnie zrobią!

Kosteck: Spuść się na mnie! Ja to już tym pieronem po adwokacku wylonaczę.

wycedzony, napisał p. Okoński widocznie po to, by się pochwalił, jaki to jest sprawiedliwy, że nawet swym najserdeczniejszym z zagranicy prawdę potrafi wypisać.”

Ten występek przeciw solidarności pruskiej potrafi sobie p. Okoński z okładem wkrótce powetować tem ostrzejszymi podjazdami przeciw stosunkom w Polsce.

Niemniej ten objaw „skruczy” p. Okońskiego jako interesujący dokument dnia, sumiennie notujemy.

Ostrowidz.

Z komisji budżetowej Sejmu Śląskiego.

(r.) Na piątkowym posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu Śląskiego obradowano nad dziełem budżetowym na rok 1927/28, a dotyczącym wydatków na administrację skarbową. Wydatki na ten dział przyjęto z małymi zmianami.

Stwierdzono przytem, że dochody podatkowe z roku 1926 były większe o 12 milionów złotych, aniżeli przewidywał to preliminarz budżetowy na rok 1926. Z kwoty tej 8 milionów wydano w drodze najrozmaitszych kredytów, a pozostała nadwyżka — w kwocie 4 milionów — przelano na potrzeby roku 1927.

Na temże posiedzeniu poseł Palarczyk referował sprawę regulacji potoków i rzek w Województwie Śląkiem. Po referacji przyjęto uchwałę, że regulacja tych potoków i rzek rozłożona będzie na 20 lat. Koszta regulacji obliczone są na 20 milionów złotych. Do każdego budżetu na przyszłe lata na regulację wstawiana będzie kwota w wysokości 1 miliona złotych.

Posatem Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą P. Wojewodę, aby poczynił kroki i rzek w Województwie Śląkiem. Po referacji przyjęto uchwałę, że regulacja tych potoków i rzek rozłożona będzie na 20 lat. Koszta regulacji obliczone są na 20 milionów złotych. Do każdego budżetu na przyszłe lata na regulację wstawiana będzie kwota w wysokości 1 miliona złotych.

Posatem Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą P. Wojewodę, aby poczynił kroki i rzek w Województwie Śląkiem. Po referacji przyjęto uchwałę, że regulacja tych potoków i rzek rozłożona będzie na 20 lat. Koszta regulacji obliczone są na 20 milionów złotych. Do każdego budżetu na przyszłe lata na regulację wstawiana będzie kwota w wysokości 1 miliona złotych.

STEFAN ZEMBRUSKI.

O piastowską ziemię.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy)

Gdy po chwili ją podniósł, zauważył, że zasłona z obruzu podniosła się w górę i z obrazu patrzyła na niego rysy twarzy Bogarodzicy, których rasy domyślał się trzeba, gdyż sam obraz pociemniał bardzo. Dzwigne uczucie wzruszenia przejęło Henryka: czuł się, jak gdyby mulem dziećcem, które po długiej rozpaczy znów spooczyło na łonie matki.

Religijna ekstaza, połączona z ziemską miłością, przepelniała jego serce, z którego popłynęła żarliwa a czysta modlitwa. W kolo siebie słyszał ciche westchnienia i płacz... Zaczęto śpiewać godzinki.

Dźwięki polskiej mowy odrzucił wyrywając Henryka z jego nastroju podniosłego.

— Ach znów ten polski język! — pomyślał. — Popsuli mi cały nastrój! Ach, czemuż tu ta podniosła świątynia znajduje się na polskiej ziemi.

Po chwili przypomniał sobie, że to wszak Polacy nazywają Matką Bożą Włodową korony polskiej.

— To jest, doprawdy, profanacja! — myślał. — Ta Polska jest przecież kypowym krajem nierządu, nieporząd-

ku, niechlujstwa... Co za dzika zarozumiałość i manja wielkości u tego narodu...

Jednakże te zle uczucia szybko ustąpiły z jego duszy i znów postrzął się w modlitwie i rozmyśleniach. Gdy postrzegł, że się pierwsza misza skończyła, wyszedł ksiądz z drzewa, z trzęcia, gdyż w okna kaplicy zajrzał spóźniony blady dzień listopadowy. Wreszcie uczucie zmęczenia i głodu... wyrwało go z tego stanu ekstazy. Sklerował się ku wyjściu, raz jeszcze oglądając przy świetle dziennym szczytów architektury świętyni.

Gdy znalazł się na drodze prowadzącej do miasta, zaczął się rozglądać, czy niema gdzie w pobliżu jakiegoś hotelu, gdzie mógł by zjeść śniadanie i odpocząć po trudach całonocnej podróży. W tej chwili miał go jakis starszy pan, którego otwarta twarz, ozdobiona polcznym wasem, budziła sympatię i zaufanie. Zwrócił się więc do niego z pytaniem:

— Przepraszam pana bardzo, czy nie wie pan, gdzie tu w pobliżu znajduje się jaki hotel?

— W pobliżu tu niema żadnego, — odpowiedział zagadnięty, zatrzymując się. — Trochę dalej jest wcale przyzwoity hotel Polski. Pan dobrodzieju nieletniejszy, musi pan być cudzoziemiec, sadząc z wymowy?

— Tak jest. Bardzo dziękuję panu, — powiedział Henryk i chciał pójść naprzód, aby się uwolnić od towarzysza przyrodnego znajomego,

który wydal mu się zanadto gadatliwym. Nie tak to jednak łatwo było, tamten ciągnął dalej rozpoczętą rozmowę.

— Tak, panie dobrodzieju, przyjemnie mi jest bardzo, ile razy wdze cudzoziemców na naszej Jasnej Górze, którzy przybywają złożyć hołd naszej Królowej Korony Polskiej. — Henryk uśmiechnął się trochę i równocześnie zapytał:

— Czy nie mógł by mnie pan poinformować, skąd pochodzi nazwa trochę pretensjonalna.

— Pochodzi ona z czasów bardzo dawnych, bo z wieku XVII, kiedy odczynna nasza załana została przez zastępy szwedzkie. Naród z biernością szedł w niewolę najeźdźcy i dopiero bohaterka obrona tej właśnie Jasnej Góry obudziło jego sumienie. Ruszono do boju, wroga wypędzono, w czem dopatrzono się pomocy tej Matki Bożej i dlatego daliśmy te nazwę.

Henryk nie nie odpowiedział, chce przerwać te rozmowę. Towarzysz jego ciągnął dalej.

— Póńciej zawsze dozawaliśmy cudownego orędownictwa tej naszej Królowej. Ot i teraz, patrz pan kraj załany przez wojska niemieckie, pierwszorzędną siła militarna. Nad krajem przelata trzy lata ciężki brutalna pięść Prusaka — ... I oto, patrz pan, w jednym dniu kraj bez żadnego przygotowania, zrzuca z siebie te prażę przemoc... No, powiedz pan, czy to nie cud?.. To też, gdy tylko dowiedzia-

łem się o wypędzeniu Niemców, kazałem zaraz zawrządz do brzycki, a miłoszkom na wsi o śledem mił stad, i przyjechałem podziękować Najświetszej Królowej naszej za nowy dowód łaski.

Tego było już zanadto dla Henryka, dłużej znieść nie mógł gadatliwość przygodnego znajomego. Skorzystał z tego, że na drugiej stronie ulicy zauważył sztyld cukierni i lekko uchyłając kapelusza, powiedział:

— Oj, tam widzę cukiernię. Muszę zająć, bo jestem bardzo głodny, a do hotelu to już i sam trafię, dziękuję panu.

Zjadłszy śniadanie, poszedł do wskazanego mu hotelu i położył się do łóżka.

Był tak zmęczony, że pomimo ruchu dziennego, zapadł zaraz w twardy sen. I sniło mu się, że był w kaplicy na Jasnej Górze, w tem zjawiała się kolo niego matka ze słowami:

— Tu jest twój dziadek, podejdz i przywitaj się z nim. — To rzekłszy, wskazała mu na stojącego starca, w branczo w stroi włocian śląskich.

Z drżącym sercem podszedł Henryk do niego, lecz on odsunął go gwałtownym ruchem ręki i powiedział szepem:

— Odejdz! Nie chce ciebie znać, bo ty wyparł się swojej narodowości. Zar przychaj i przez kościół będą wykłócił! Odejdz stąd, bo to jest świątynia polska!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mownica publiczna.

Data niemiecka w Królewskiej Hucie.

Polip niemiecki w Królewskiej Hucie wytyczył aliy, aby zdusić tutaj polską kłtórą, zwłaszcza w rozmaitych organizacjach tetni mocno. Totż w paroksyzmie złości swej młota się „Oberschlesische Kurier“ na prawo i lewo. W ostatnim czasie wpada mu w oko księżnica i czytelnia tutejszego T. C. L., znajdujaca się w gmachu Straży Pożarnej przy ul. Bytomskiej.

W Nr. 16. Oberschl. Kur. z dnia 21 stycznia br. w artykule zatytułowanym ironicznie „Eine Kulturart“ przejechano się w właściwy temu piśmie sposob do księżnicy T. C. L., jej zarządzie, czytelników i Magistracie, nie oszczędzając nawet, Bogu ducha winnej, młodzieży naszej.

Nie wiadomo, co bardziej podziwiać, czy owa „ście bezzwłna, prusko-krzyżacka bute, czy też kłamstwa, jego ni- by „areykatolekiego“ pisma.

O co mu chodzi? — Oto w gmachu Straży Pożarnej od dawnych „dobrych“ czasów niemieckich rozpoznano się w całym skrzydle tego magistrackiego budynku biblioteka niemiecka z czytelnia, szeregą jad germanizacji wśród polskiego ludu. A no przywrotnych domach, dzięki ofiarności Polaków, obecnego radcy miejsk. p. Grzesia, p. Szukalskiej i p. Moronka, raczyła schronienie polska księżnica T. C. L. i nietylko nie mogła dostać zadnego kącika od Magi-stratu, który był tak „cioty dla biblioteki niemieckiej, ale jeszcze siedzono ja i krapawa w dzialalnoci na każdym kroku. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski z rzad biblioteki, a zjednoczona gorliwie tej kłotownik n. Drożdżak, zwołal się do Magistratu o rożnie zezwolenie dla księżnicy T. C. L. Pzaki porucznik ówczesnego wiceprezenta p. Dombka, czytelnia księżnica ieden z zimnowannych dotad urzech lokali przez bibliotekę niemiecką w gmachu Straży Pożarnej. Zarząd księżnicy przedzielił swoja salę na dwie czeski, umieszczajac w jednej skład książek i wypożyczalni a druga przeznaczyl na wypożyczalni pism polskich. Czytelników przybylo wiecej. Później na miejscu przegrody ze stolow umieszczono szafy z książkami. W bibliotece niemieckiej ruchu czytelnianego wtedy prawie ze nie bylo

W r. 1924, gdy stosunki gospodarze zarzely sie oddajaci na zyciu oświatowem i narodowem, frekwencja czytelników nieco oslabła w czelni polskiej. Z tego skorzystal zarząd biblioteki niemieckiej i zaczął w odrodzonej szafami czeski wykładac pisma, ilustracje swoje, napędzajac tam swich czytelników, którzy jednak na bezrobotnych nie wygladali.

Takie stosunki zastal obecny zarząd T. C. L. W roku zeszlym nastapilo jednak ogromne ozywienie ruchu czytelniezego w księżnicy polskiej, dzieki sumiennej i gorliwej pracy nauczycielstwa polskiego. Tlumy czytelników zaczęly naplywac codziennie po książki. Wobec tego zarząd T. C. L. zwrócił się do Magistratu z prośbą o usuniecie stamtąd Niemców i oddanie mu reszty sali. Magistrat nie mógł inaczej postapic, jak tylko przydzielic księżnicy T. C. L. nalezną jej czesć sali.

Zawiadomiony o tem zarząd biblioteki niemieckiej oświadczył, ze nie ustapi. Wobec tego przewodniczący T. C. L. zarządził sam przesuniecie szaf. Tak się przedstawia sprawa, wyolbrzymiona przez Oberschl. Kur. do rozmiaru wielkiej kłoty, wyrażonej „ucisnionym“ Niemcom. Stwierdzamy więc, ze biblioteka niemiecka zajmuje teraz jeszcze nie jedna ale dwie ublaka, ponadto jeszcze caly korytarzyk. Dalej stwierdzamy, ze księżnica T. C. L. nie liczy „kilka tomkow“ ale okolo 4.000 tomow.

Na sztyderstwa, ze księżnica polska chce urzadzic tam ochronke dla malych dzieci, i na lno szkoda nawet odpowiadac.

Nie prawda jest, ze urzadzono barjere z lawok i stolow, bo przysunieto tylko do drzwi dwie szafy niemieckie z podanych powyzej powodow. — Na twierzenie barjery ochronnej, nby z o-

bawy przed inwazja niemiecka, dzieki Bogu, nie ma wcale potrzeby.

Oburzenie pisma Oberschl. Kur., jakim prawem dzieci szkolne mogą wypożyczac książki z księżnicy polskiej, da się wytłumaczyc chyba tylko bezsilna krzyżacka zlotdica, ze tyle dusz wyrwa się im ze szponow germanizacyjnych; dziwnem jest jednak, jakim prawem Niemcy wypożyczaja książki młodzieży szkolnej z swej biblioteki.

Dziwi nas tylko cierpliwosc Magistratu, który za to, ze uzyca bezpłatnie miejsca w lokalu swym bibliotece niemieckiej, bywa jeszcze bezprzekladnie publicznie atakowany przez ludzi, zerupowanych przy tej instytucji, a nawet sam p. Prezydent miasta, zwiadzajac niedawno lokale zaj-

mowane przez biblioteki w gmachu Straży Pożarnej, zostal arogancko potraktowany przez bibliotekarkę niemiecką, zaznaczc trzeba, ze wszelkie akta dotyczace niemieckiego „Bibliothekvereinu i Deutsches Theater“ zostaly starannie prze Niemcow usuniete z Magistratu — a tylko notatka „zaginela“ świadczy o tem, ze musialy tam być nie bardzo przyjemne sprawy, skoro komus na ich usunieciu zalezalo. Przedstawilby faktyczny stan sprawy, poddajemy pod sad czytelników, kto w tym wypadku jest krzywdzonym, a kto uprzywilejowanym.

Niemiecka bute trzeba ukracac na każdym kroku, wtedy bowiem dopiero nasza mlodość zapomni, ze to nie Prusy ale Polska się tu znajduje.

Węgierscy handlarze dziewcząt.

ZAMIAST POSREDNICTWA PRACY — SPRZEDAŻ ŻYWEGO TOWARU.

(f) W Miskolcz (Węgry) odkryto skandaliczne szczegoly uprawiania na wielka skale handlu zywym towarem. Kierownik państwowego urzedu posrednictwa pracy, dr. Ferencz Szikszay zostal uwieczony pod zarzutem, ze zgłaszajace się do niego bezrobotne, poszukujace pracy kobiety — zniwalał a nastepnie odstawiał do ró-

żnych przybytkow „zabawy“. Pomo- cni w tem nicemern zemiocie byli mu podwladni w lezbie siedmiu. Policja stwierdzila, ze ofiara niegodziwcow padlo ogolem 17 dziewczat. Szikszay byl osoboscia bardzo znana w ko- lach towarzyskich miasta Miskolcz, to tez aresztowanie jego zrobilo ogromne wzruszenie.

Organizacja 120 tysięcy dziadów.

ISTNIEJE W HISPANJI I UTRZYMUJE WLASNY SEKRETARIAT.

(f) Najwieksze zrzeszenie zawodowych zebrakow istnieje w Hiszpanji. Obejmujac ono caly kraj i liczy 120 000 zorganizowanych czlonkow, oparta na prawnych podstawach, ma swoje statuta, których § 1 postanawia: „Czlonkiem stowarzyszenia moze być tylko ten obywatel hiszpański, który swe utrzymanie zdobywa zawodowa zebranina.“ W Madrycie utrzymuje stowarzyszenie calkiem nowoczesny sekretariat z buchalterja, kasą i kartoteka, zatrudnia 9

urzędniów, i to bardzo dobrze płatnych. Ten wielki cech dziadowski powstal przed 20 laty i z malych zczatkow swietnie się rozwinal tworząc kasy chorych i towarzyszywa ubezpieczen. Obecnie rząd zarządził rozwiązanie stowarzyszenia, co wywolalo niepokoj wśród licznych rzesz zebrakow. Ze zaś ci odgrywaja w Hiszpanji wazna role, więc zdaje się być pewne, ze organizacje swa zdolaja obronic i utrzymac.

Przygody zablakanej malpy.

(f) W Amsterdamie, w jednej z kawiarni ulubieniec gości byla oswojona i nader przyjemna malpa. Pewnego razu poczulwszy zywa sympatje do jedynego z gości, wyszła z nim na ulice. Jegonoscia ow był mocno zakłopotany obecnością nieproszonego towarzysza, gdyż nie mogac z tego powodu jechac tranwajem, zmuszony był paradowac z malpa ku ulesze gawledzi. Ze zmartwienia odwdzilil po drodze jeden i drugi szynceczek, zawsze w towarzystwie

malpозwierza. Poniewaz malpa też była przyzwyczajona do uzywania trunkow, więc „pomagal“ mu i oboje nic-bawom strabili się rzetelnie. Czlowiek jakos dowiedzil się do domu, ale malpa stracila orientacje i zaczęła blakac się po miescie, aż wreszcie zasnela w bramie jakiegoś domu. Mocno chrapajaca znalazł jakis przechodzień i zaniosł na policje, skąd odebral ja wiecej zatroskany właściciel.

Jak dawno ludzie znają pismo?

Niezwykle interesujacy spór wladlo obecnie uczeni paryskiej Sorbony. W malej wsi Gloceł, niedaleko Vichy, odkopano cala osade, która zdaje się pochodzić z epoki kamiennej. Znalaziono tam caly szereg najrozmaitszych przedmiotow wprost bezcennej naukowej wartosci.

Najwazniejszym jest jednak odkrycie dokonane przez prof. Morleta. Znalazl on przedmioty, na których wyryte sa rozmaite znaki pisarskie. Na podstawie tego odkrycia twierdzi on, iż luz ludzic z epoki kamiennej znal znaki pisarskie. Znakow tych rozrózniono 90. Stanowia

one alfabet najstarszy z dotychczas znanych.

Pismo ludzi epoki kamiennej bylo zapewne podstawa, na której rozwinely się rozmaite systemy pisarskie późniejszych ludow. Dotychczas przypuszczano, iż semickie pismo powstalo z obrazkowego pisma ludow babilonskich i sluzelo jako podstawa do alfabetow fenickiego i greckiego, z których to powstal alfabet lacinski. Odkrycie znakow ludzi z epoki kamiennej wykazuje zupełnie podobienstwo do semickiej grupy pism co zakrawa na zupełny przewrot w nauce.

Wojna 70 samców o jedną samicę.

(f) Londyński ogród zoologiczny byl w tych dniach widownia zacekłego a oryginalnego boju: 70 ablyńskich pawianow stoczylu obrzynli bój o wzgledy jednej jedynej samicy swego gatunku. Nieszczesliwa pawianica byla w srogiej opresji, gdyż walczace samce podziellily się na dwa obozy, kolejno ja sobie wyrwujac. Dozorcy byli bezsilni wobec tego rozpetania się malpiego temperamentu. Walka, wśród nieopisanego wrza-

sku i pisku, trwala dwie godziny. W pewnym momencie owa samica, o którą wszczelą się wojna, padla martwa. Wówczas nastala glucha cisza: obie walczace strony utworzily szpaler, a obrzynli pawian podjal zwlokil zabitej i zatopil je w pobliskim stawie. Dopiero wtedy malpy rozblegly się, by — każda w swoim zwyklym zakatku skulona — lizac odniesione w bitwie rany.

Wiadomości bieżące.

Repertuar teatru katowickiego.

W sobote dnia 29-go bm. premjera „Sprzedana Narzeczona“.

We wtorek 1 lutego „Sprzedana Narzeczona“.

W srode 2 lutego o godz. 3 po poł. „Kopciuszek“, wieczorem „Księżniczka Illica“.

Teatr katowicki na prowincji.

W sobote dnia 29 bm. „Pociąg Widmo“ Wodzislaw.

W niedziele 30 bm. „Lakme“ Bytom“ i tegoz dnia w Tarnowskich Górach „Pociąg Widmo“.

W poniedzialek 31-go bm. „Pociąg Widmo“ w Lublińcu.

Wtorek 1 lutego „Pociąg Widmo“ w Rybniku.

(K.) Teatr Polski. Dziś w sobote będzie grana po raz pierwszy opera czeskiego kompozytora Fr. Smetany „Sprzedana Narzeczona“ w wykonaniu pp. Lubicz, Wolskiej-Sobańskiej, Chodakowskiej, Bedlewicza artysty opery warszawskiej, Stepińskiego i Romanowskiego. Calkowicie nowe dekoracje p. A. Kobrynia. Kostjumy oryginalne z firmy „Thalia“ z Pragi. Przy pulpicie kierownik opery M. Zuna.

(K.) Teatr Polski w Bytomiu. W niedziele Teatr Polski z Bytomia będzie grał dotychczas w Bytomiu nieznaną jeszcze operę Delibes'a p. t. „Lakme“ z pp. Zamorska, Bedlewiczem artystą opery Warszawskiej i Reychanem w głównych rolach.

(K.) Od Administracji. Wszystkie skargi i zażalenia na wadliwe doręczenie gazet przez listonoszy powinno się wnosić do miejscowego Urzędu Pocztowego, gdyż tylko ten jest w stanie udzielic nalezytych wyjaśnień i usunac ewent. niedomogania. O licy takie zażalenia nie odnosily požadonego skutku, prosimy o zwrócenie się do Administracji naszego pisma.

Administracja „Polski Zachodniej“.

(K) Z życia duchowienstwa śląskiego. Onegdaj odbylo się w Katowicach walne organizacyjne zebranie księży z Diecezji Śląskiej w celu utworzenia organizacji kapłanskiej pod nazwą „Unitas“. W zebraniu wzięlo udział okolo 100 księży. Obecny był również J. E. ks biskup Lisiecki, który wyglosil okolicznościowe przemowienie. W skład zarządu nowej organizacji duchowienstwa śląskiego wchodzi: ks. dziekan Barabasz, ks. katecheta Traubala, ks. regens Masliński, ks. kanonik Lewek, ks. kanonik Kubiś, ks. proboszcz Kozlik, ks. wikary Matusek i ks. proboszcz Otręba. Siedziba organizacji, wedle uchwal zebranych, mają być Katowice.

(K.) Wazne dla emigrantow. Ruch wychodczy z naszego Wojewodztwa zaczyna się widocznie ozywiac, gdyż znane w Polsce Towarzystwo okretowe: „Królewsko-Holenderski Lloyd“ otworzylo swój oddzial w naszym miescie, przy ul. Dworcowej Nr. 9 naprzewlad dworca kolejowego. (Jak się dowiadujemy, Królewsko-Holenderski Lloyd przewozil emigrantow do Brazylji, Argentyny i Urugwaju, dokad na skutek ograniczen do Stanow Zjednoczonych i Kanady, klemie się wiecez czesć naszego wychodztwa. Królewsko-Holenderski Lloyd poslada koncesje Rządu Polskiego na przewoz emigrantow do Ameryki Poludniowej i pozostaje pod kontrola Urzedu Emigracyjnego. To też osoby, noszace się z zamiarem wyjazdu do Brazylji, Argentyny, czy Urugwaju, moza się z usulanem zwracac do oddzialu tegoz Towarzystwa w Katowicach po wyjaśnienia i pomoc przy zatlawianiu formalnosci wyjazdowych. Wyjaśnien, dotyczacych wyjazdu, udziela Królewsko-Holenderski Lloyd bezpłatnie. Dotychczasowe wychodczy ze Śląska zmuszeni byli zaslępac informacji w sprawie wyjazdu w odleglych miastach, jak naprz. w Warszawie, co wyjazd znacznie podrozalo. Nierzadko też padali nasi wychodczy ofiara tajnych i niekontrolowanych przez żadne wladze agentow. Uruchomienie oddzialu biu-

na okrętowego w Katowicach... wlec powitać z zadowoleniem. Osobom zainteresowanym podajemy dokładny adres biura: „Królewsko-Holenderski Lloyd w Katowicach, ul. Dworcowa Nr. 9. — (0—61).

(K.) Uwadze poborowych rocznika 1906. Spis poborowych roczn. 1906 wyłożony będzie od przejrzania w biurze wojewskiemu Magistratu Katowickiego na przeciąg dwóch tygodni t. j. od dn. 1 do 14 lutego rb. włącznie. Każdemu pominiętemu lub niewłaściwie wpisanemu, — przysługuje prawo żądania sprawdzenia spisu.

(K.) Konfiskata „Oberschl. Kurier“ Piątkowy nakład wychodzącego w Król. Hucie „Oberschlesische Kurier“ został przez władze prokuratorskie skonfiskowany za niewłaściwe omawianie rozprawy sądowej przeciw Kurzydymowi, głównemu pomocnikowi dr. Lukaszka w znanej aferze szpiegowskiej.

(K.) Rocznicą Powstania Styczniowego u Sokółów. W niedzielę 30 stycznia br. urządza Okręg II Sokółów Dz. Śląskiej w Katowicach uroczysty obchód Powstania Styczniowego. Na program złoży się ćwiczenia drużyn sokolskich oddziałów żeńskich i męskich, odczyt o Powstaniu Styczniowym i przedstawienie. Ceny biletów od 50 gr. do 2,50 zł. można będzie nabywać w kasie o godz. 6 wiecz. Początek uroczystości 6,30 wiecz. W czasie uroczystości i na zabawie, która odbędzie się w późniejszych godzinach, przegrany będzie znana na Śląsku orkiestra policyjna. Tak uroczystość jak i zabawa odbędą się w sali Powstańców.

(K.) Uwadze powstańców. Górnośląska Komisja Odznaczeń przy zarządzie głównym Związku Powstańców Śląskich w Katowicach zatwierdzona przez p. Ministra Spraw Wojskowych pismem Gabinetu Ministra z dnia 10 stycznia 1927 r. L. 8804/G. M. I. 1926 r. wyraża niniejszem wszystkich odznaczonych za udział w powstaniach śląskich „Krzyżem Walecznych“, aby najpóźniej do dnia 28. lutego br. podali do komisji swoje imię, nazwisko, stopień i numer legitymacji i krzyża. Powyższe zarządzenie wydaje Górnośląska Komisja Odznaczeń na żądanie Gabinetu Pana Ministra Spraw Wojskowych w tym celu, aby ostatecznie zlikwidować spory i nieporozumienia, które powstały przy nadaniu krzyża i usunąć omyłki, które się ewentualnie wkładły.

(K.) Nie mają większych kłopotów. Jak się dowiadujemy Magistrat m. Łódź, będąc sam w kłopotach, zwrócił się do magistratów wszystkich większych miast w Polsce z zapytaniem czy nie wpłynęło do nich podanie gminy żydowskiej w sprawie ogrozdzenia mostu drugimi zgodnie z rytuałem. Podane podanie wpłynęło również do Magistratu w Katowicach. Ciekawo jesteśmy odpowiedzi Magistratu Katowickiego.

(K.) Statut dla urzędników miejskich. Zarząd Związku Gmin Woj. Śl. opracowuje statut, regulujący stosunki służbowe, stabilizacyjne i emerytalne urzędników miejskich i ich rodzin. Sprawa stworzenia tego statutu posiada doniosłe znaczenie dla urzędników miejskich, gdyż praktyka wielokrotnie wykazała dotkliwy brak tegoż.

(K.) Zgon zastępczego działacza na plwie narodowej w Kończycach. Dnia 26 bm. w Kończycach zmarł pp. Jan Smyczek. Zmarły był członkiem Zw. Powst. Śl. Pogrzeb zmarłego odbędzie się dnia 30 bm. Prosi się wszystkich członków i obywateli o wzięcie licznego udziału w pogrzebie.

(K.) Warunki uzyskania paszportu ulgowego. Według dotychczasowych przepisów zaświadczenie niemożności, konieczne jako załącznik do podań o pozyskanie paszportów ulgowych na wyjazd zagranicę, mogły władze wystawiać tylko tym osobom, których obrót ustalony do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu, nie przekraczał 15,000 zł, zaś majątek, zeznany do szerokości podatku majątkowego, nie

Uroczyste rozdanie nagród

W DOKSZTAŁCAJĄCEJ SZKOLE PRZEM. W KATOWICACH.

(r.) Dokształcająca szkoła przemysłowa w Katowicach obchodziła w tych dniach uroczystość, która może być nietylko wzorem ale i zachętą do gorliwej pracy nad młodzieżą przemysłowo-rzemieślniczą. W pięknie odrestaurowanej auli Miejskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Katowicach zebrała się młodzież tejże szkoły w liczbie około 400 pcd oplekła prawie wszystkich nauczycieli, ażeby uczestniczyć w rozdaniu nagród które Magistrat Katowicki przyznał uczniom tejże szkoły celem zachęcenia ich do wytrwałej pilności, do regularnego uczęszczania do szkoły oraz celem wpłynięcia na dobre zachowywanie się uczni. Ażeby nie pominać sposobności do stwierdzenia a współpracę z warsztatem, kierownik szkoły p. Władysław Rekosiewicz zaprosił wszystkich, którzy bądź z obowiązku, bądź z dobrej woli interesują się wychowaniem naszej młodzieży. Uroczystość rozpoczęła się śpiewem chóru szkolnego, który z inicjatywy p. kierownika kwiczył nauczycieli p. Zdzisław Wiecezowski, poczem przemówił kierownik szkoły podnosząc, że nagrody są czynnikiem wychowawczym, dlatego poważnie zastanawiałem się z gronem nauczycieli szkoły, komu u-

dzielić takowe. Po namyśle postanowiono udzielić nagrody tym uczniom, którzy odznaczyli się dobrem zachowaniem się, szczerą wolą uczenia się i dlatego też uczęszczających regularnie na naukę. Przemówienie uzupełnił śpiew wspomnianego chóru szkolnego „Budujmy miłą Ojczyznę dom“.

90 członków zostało obdarowanych skromnymi wprawdzie, ale bardzo korzystnymi książkami i przyborami szkolnymi, by uczniom dać lepszą sposobność korzystania z udzielanych nauk w szkole i warsztacie.

W uroczystości wzięli udział: generalny wikariusz ks. dr. Bromboszcz z ramienia J. E. ks. Biskupa i Kurji Biskupiej, p. burmistrz Wielebski w imieniu chorego prezydenta miasta, wzytator szkół zawodowych, inż. Kwiceliński w zastępstwie naczelnika Wydziału O. P., dyrektor gimnazjum dr. Steur i p. dyrektor budowlany Rządek, jako przewodniczący Magistratu, Z gron przemysłowców stawili się 42 pracodawców narodzonych członków i 14 przedstawicieli cechów rzemieślniczych.

Przebieg uroczystości zakończył okrzykiem gorącym na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oraz hymnem „Bze coś Polskę“.

Mąka dla bezrobotnych Wojew. Śląsk.

W tych dniach Śląski Urząd Wojewódzki zakupił dla bezrobotnych mąkę, którą rozdzielił między poszczególne powiaty i miasta Wojew. Śląsk. następująco: powiat Bielski 10 000 kg., pow. Cieszyński — 10 000 kg., pow. Katowicki 75 000 kg., pow. Lubliniecki 10 000 kg., pow. Pszczyński 40 000 kg., pow. Rybnicki 60 000 kg., pow. Świętochłowicki 55 000 kg., powiat Tarnogórski 15 000 kg., oraz miasto Katowice 32 880 kg., m. Król. Huta 15 000 kg. i m. Bielsko 10 000 kg.

W ogólnej sumie przeznaczone do rozdania 332 880 kg. mąki.

Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu rozpocznie się wydawanie mąki bezrobotnym.

Za ruchomą wystawą L. O. P. P. - ruchoma biblioteka dla kolejarzy

OWOCNA INICJATYWA D. K. P. KATOWICE NA POLU SPOŁECZNYM.

Dyrekcja Kolei Państwowej w Katowicach chcąc zadość uczynić pragnieniom kolejarzy Śląskich — zaopatrzenia się z piśmiennictwem polskim, przystąpiła do zorganizowania Ruchomej Biblioteki, która począwszy od 2-go lutego rb. będzie przewożona od stacji do stacji w dwóch wagonach. Wypożyczanie książek na poszczególnych stacjach odbywać się będzie w ściśle oznaczonych dniach i godzinach.

starczyło na kredyt 2130 książek. Ponadto Bank Związku Spółek Zarobkowych złożył na książki 500 zł. rch.

Za wyżej wspomnianą nocie Prezes Dyrekcji inż. Dobrzycki składał Towarzystwom oświatowym i imym ofiarodawcom imieniem D. K. P. i pracowników kolejowych serdeczne podziękowanie.

Narazie przeznaczono do wypożyczenia około 4 500 książek. Liczba tych książek, w miarę uzyskania dalszych fundusów, będzie się stale zwiększać.

Książki znajdujące się w Ruchomej Bibliotece są wyborowe i pożyteczne. Uwzględniony został także osobny dział książek dla dzieci. Wagon z książkami będą kursować nie razem, lecz oddzielnie i będą na stacjach postojujących odstawiane stałe na jedno i to samo dostępne miejsce, oznaczone przez zawiadowcę stacji.

Ponieważ utworzenie dobrze zaopatrzonej biblioteki jest rzeczą bardzo kosztowną i wymagającą dużego doświadczenia — Dyrekcja K. P. nie dysponując na cele urządzenia Biblioteki dostatecznymi funduszami, a pragnąc zorganizować Bibliotekę jak najlepiej — zwróciła się o pomoc do towarzystw oświatowych, jak T. C. L., T. S. L. i Stowarzyszenia Kolejarzy.

Osoby wypożyczające książki po raz pierwszy — muszą się wykazać albo legitymacją z fotografią, albo też poleceniem przez jednego z pracowników kolejowych.

Wymienione towarzystwa udzieliły Dyrekcji pomocy bardzo chętnie. T. C. L. zaofiarowało 1053 książek, Stowarzyszenie Kolejarzy 1129 książek i 1000 zł. subwencji, a T. S. L. 300 książek i do-

inicjatywę Dyrekcji Kolei w tym kierunku należy powitać z radością, a organizatorom — z przeczem inż. Dobrzycki na czele — wyrazić uznane za pamięć o potrzebach kulturalnych rzesz kolejarzich na Śląsku.

przekraczał 20,000 zł. Obecnie suma obrotu ustalonego do wymiaru podatku przemysłowego nie będzie całkiem brana w rachubę, a decydujące kryterją będą stanowić nast. okoliczności: wartość majątku starającego się o paszport ulgowy nie może przewyższać 30,000 zł, lub dochód roczny dla osób samotnych 7,200 zł, a dla osób utrzymujących rodzinę 9,500 zł.

Z Katowickiego

(K.) Egzamin ogrodniczy. Śląska Izba Rolnicza komunikuje: Zgłoszenia do egzaminu ogrodniczego dla uczni, praktykantów i młodych pomocników należy do dnia 20 lutego rb. skutecznie. Egzamin odbędzie się 29 marca rb. w biurach Izby Rolniczej, Katowice, ul. Plebiscytowa 1. Warunki zgłoszenia: 1) ukończenie trzyletniej praktyki w dniu 1 kwietnia rb. (wymagany ostatni rok nauki na Śląsku); 2) uwierzytelniony odpis świadectwa szkolnego; 3) opis zakładu ogrodniczego w którym uczeń praktykę odbywał; 4) zaświadczenie właściciela zakładu o długości nauki petenta. Za-

świadczenie musi być urzędowo uwierzytelnione; 5) opłata 10 złotych na koszt egzaminu, nadesłana musi być równocześnie z zgłoszeniem. Spółnicze zgłoszenie podlega wyższej opłacie. Zgłosić się winni również ci, którym komisja egzaminacyjna Śląskiej Izby Rolniczej w roku 1926 zaleciła powtórzenie egzaminu. Egzamin ten nie podlega opłacie. Od roku 1928 począwszy dopuszczalni zostaną do egzaminów tylko uczniowie i praktykanci zakładów ogrodniczych, uznanych przez Śląską Izbę Rolniczą za odpowiednie do kształcenia uczni.

(K.) Walne zebranie Rady rodzicielskiej. W niedzielę 23 bm. w szkole III w Mysłowcach (Janów Miejski) odbyło się walne zebranie rodziców, posyłających dzieci do powyższej szkoły. W dyskusji nad rocznym sprawozdaniem, złożonym przez p. Blasińskiego, przemawiano za koniecznością dalszej współpracy domu i szkoły na terenie Rady rodzicielskiej. W wyniku dyskusji dokonano nowych wyborów do Opiek. klasowych, które tworzą Radę t. J. i. i. i. w liczbie 21 czł. (14 rodz. 7 naucz.). Po zakończeniu obrad walnego zebrania, pozostała Rada rodz. celem wybrania Wydziału Rady i załatwienia szeregu spraw jak: wieczorny rodz. przydziału podarków dla biednych i t. p. Między innymi uchwalono, by Wydział rady zbierał się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, Rada rodz. w miarę potrzeby, a zebrania rodzicielskie co dwa miesiące. Potrzeba współpracy domu i szkoły w Janowie Miejskim znajduje coraz większe zrozumienie wśród rodziców a najważniejsze, że idzie po linii serdecznej współpracy z obu stron co wprawdzie przyniesie pożytek tak działwie jak rodzicom i nauczycielstwu.

Z Świętochłowickiego

(S.) Z Urzędu Okręgowego w Lipinach. W Urzędzie Okręgowym w Lipinach można odebrać przyrządy dentystyczne znacznej wartości, znalezione w obrębie Urzędu okręgowego.

(S.) Rozwiązanie konnej policji. W Wielkich Hajdukach zlikwidowano oddział konnej policji i przeniesiono go częściowo do Królewskiej Huty, częściowo do Bielska. Pozostało tylko 5 funkcjonariuszy. W dniu 20 bm. odbyło się nieograniczenie tych funkcjonariuszy. (a.)

Z Pszczyńskiego

(P.) Kopalnia powiatu Pszczyńskiego. Kopalnia ks. pszczyńskiego „Szczęście Henryka 14“ w Wyrach zredukowała od 250 do 300 robotników. Tak samo inne kopalnie ks. pszczyńskiego mają przystąpić do redukcji robotników. Wobec tego liczba bezrobotnych zwiększa się znacznie. W ostatnim tygodniu sprawozdawczym liczba bezrobotnych wynosiła około 4400 (w grudniu ub r. około 3000 osób. (a.)

(P.) Rozbudowa szkoły ludowej w Mikołowie. Na rozbudowę szkoły ludowej w Mikołowie uzyskał Magistrat mikołowski od Województwa pożyczkę 30,000 zł. i tytułem subwencji 10,000 zł. Z uzyskanych funduszy przystąpiono do nadbudowy szkoły o dwa piętra. W ten sposób uzyskała szkoła cztery nowe sale i jedno duże mieszkanie. Ogólne koszty wynoszą 60 tys. zł. Do budowy nowej szkoły przystąpi się za parę lat. Obecnie uczęszcza do polskiej szkoły ludowej 941 dzieci, w tem chłopców 461 i dziewcząt 478. Klas jest ogółem 18. (a.)

(P.) Zebranie członków Spółki wodnej w Goczałkowcach Górnych. Dn. 1 lutego b. r. o godz. 10 odbędzie się w Urzędzie gminnym w Goczałkowcach zebranie Spółki wodnej. Celem zebrania jest uchwalenie statutu spółki. Projekt statutu znajduje się w Urzędzie gminnym. (a.)

Z Rybnickiego

(R.) Święto parafialne w Rybniku. W środę 2 lutego rb. parafia rybnicka obchodzi swe święto parafialne. Po nieszporach o godz. 3,30, w Domu Parafialnym odbędzie się uroczystość piątej rocznicy intronizacji Ojca (w. Plusa XI) i zamknięcia okresu Bożego

Narodzenia. Na program złoży się... Współdziałal przyrzekł... Towarzystwo śpiewu „Seraf” i Kółko Muzyczne z Rybnika.

(R.) Odczyt popularny w Równia. Dn. 21 b. m. kierow. szkoły w Równia p Kurpaska urządził dla miejscowej ludności odczyt na temat: „Polska za Piastów i Jagiellonów”.

(R.) Ostrzeżenie przed niestów-ny m balen. Kolo miejscowe Z. O. K. Z w Rybniku mocą uchwały zebrania członków z dnia 27 bm. wzywa obywateli Polaków do niebrania udziału w balu powiatowym w Rybniku w dniu 29 bm., na który to bal, jak również do jego Komitetu Honorowego, zaproszeni zostali Niemcy.

Z Barnogórskiego

(T.) Z życia rzemieślniczego w Tarnowskich Górach. Dn. 22 bm. odbyło się w Tarn. Górach kwartalne zebranie Wolnego Cechu Stolarzy i Kolarzy. Na zebraniu tem wygłosiła się obszerna dyskusja nad uchwałą Magistratu co do uczeszczenia chłopców ponad 18 lat do szkoły dokształcającej.

Z Lublinczkiego

Bal polski. 8. I. 1927 roku urządziło nowo założone kolo N. O. K. w Lublinie bal, w celu zbliżenia się do siebie członkini i ich rodzin na terenie towarzyskim, oraz w celu zebrania pewnej kwoty pieniężnej na uruchomienie pracy organizacyjnej.

Różne niespodzianki w formie wędki, sprzedaży orderów i czapek, samolabrykowanych przez członkinie, licytacja kosza wina, kosza kwiatów i paterki kryształowej, konfetyci etc. urozmaicały wieczór.

Powitała gości zacna p. Liberkowa, uchodziłszy z Olensna, przybrana w mawowniczy strój śląski, słowami piękny mi i mądrymi, cytując na wstępie słowa Staszycza, że nie jeden stan o narodzić stanowi, lecz wszystkie jego sfery, złączone ścisłą pracą dla dobra całego społeczeństwa.

Ubdzy i zamożni, kobiety w chustkach i w balowych strojach, poparytymi głosnymi okrzykami jej wywody. A potem bawiono się z niezwykłą werwą i serdecznością do samego rana.

(L.) Założenie spółdzielni budowlanej w Kaletach. W niedzielę 23 bm. założono na zebraniu w Kaletach spółdzielnię budowlaną. Zapisało się 48 członków. Następnie wybrano zarząd, radę nadzorczą i uchwalono statut.

Drugi weteran-powstaniec z roku 1863 na Śląsku.



Podpor. Paweł Kasperski z Katowic-Ligoty. Powstaniec-Weteran z r. 1863/64.

W każdym zakątku Ojczyzny naszej znajdują się może żyjący jeszcze bohaterzy z roku 1863. Myślałby ktoś, Śląsk nie może się nimi poszczycić. Są oni jednak i tutaj, lecz w wirze trosk codziennych zapominano o nich, bo mało jest takich, co ich znają lub o nich słyszeli.

O jednym, p. Ludwiku Mańcu z Szarłocińca pisała „Polska Zachodnia” w numerze z dn. 22 bm., drugi, to 82-letni Kasperski Paweł, zamieszkały w Katowicach-Ligocie. Odwiedziliśmy go i porusiliśmy o daty jego życia. Opowiedział mi co następuje:

Urodził się dnia 7 stycznia 1844 we wsi Smordze, pow. Kepno (Wojew. Poznański). Ojciec jego, gospodarz, posiadał 60 morgów pola, zajmował się również stolarstwem. Miał Pawełek nie ział oca, bo zmarł wczesnie. Matka wysłała powtórnie za nią za Kuzinierza Sobczyka, gospodarza. Do szkoły uczeszczał bardzo mało, bo tylko wtedy, gdy w domu nie było roboty.

W czasie tym po dworach polskich rozpoczęły się ciche przygotowania do powstania. W przygotowaniu tych brali udział synowie pami Banachowiczowej, których było trzech. Kasperski, mając zaufanie synów, znalazł się pomiędzy nimi, a 6-go grudnia 1862 w Grabowie u hrabiego Taczarzewskiego złożył razem z innymi przysięgę, że wszystkie tajemnice zachowa.

Rozpoczęły się ćwiczenia w strzelaniu i w jeździe konnej. Po wybuchu powstania używano Kasperskiego do przewozu broni w kolasach pańskich, umyślnie na ten cel robionych we Wrocławiu! Kolasy te miały podwójne dna, gdzie można było broń ukryć. Broń była różnego rodzaju, przeważnie jednak „Mauczerzy”, więc broń naówczas najnowsza, pochodząca z Anglii i Francji. Ażeb broń nie dostała się w ręce niepowołane, kolaso pańskie zajeżdżało do hotelu lub gospody, gdzie ją zastawiono, a zabierano imna. Wtajemniczeni zaś zabierali ją w dalszą drogę, ażeb dostala się do powstańców. Broń tę przeważnie nabywano na Śląsku: w Oleśnicy, Psim Polu, Bierutowie i Namysłowie, a dowożono ją do Miłoszka, kolo Wielunia. W tych wyprawach brał udział Kasperski. Często zdarzało się, że broń taką rozdał Kasperski powstańcom po drodze. Kasperskiemu sprzyjało szczęście w czasie przewozu i nie dostał się w ręce niemieckie. Pewnego razu zdarzyło się, że oddał wóz drugiemu powstańcowi, który broń miał dalej przewieźć, a tego narobitka patrol niemiecki i zatrzymała go. Początkowo nie znalazła się, ale gdy zrobiono pomiar wozu i wóz dźwignano, zauważono, że wóz jest za ciężki, wówczas ów powstańiec został aresztowany.

Po ukończeniu powstania Kasperski przebywał w służbie po różnych dworach, jak długo mu zdrowie służyło. Od kilkunastu lat mieszka w Ligocie i obecnie jako stary weteran jest miłe widziany pomiędzy młodymi powstańcami śląskimi, którym opowiada często o Powstaniu z roku 1863.

Katowice-Ligota, dn. 22 stycznia 1927. Konrad Tatarczyk, powstaniec śląski.

O zainteresowanie Śląska

POLSKA WYTWÓRCZOŚĆ W DZIEDZINIE HODOWLI WARZYWA I KWIATÓW.

(r.) Wielka liczba ogrodników działkowych na G. Śląsku uprawianych przez urzędników i robotników, powoduje również wielkie zapotrzebowanie nasion — czy to warzywnych, czy dla hodowli kwiatów.

Jak dotąd nasiona te dostarczane są dla składów śląskich przeważnie z zagranicznych firm, a na zapytanie — czemu się tak dzieje, spotykamy się z odpowiedzią, że zagraniczne firmy umieia zainteresować kupujących, wzgl. firmy handlowe swym produktem jużto przez nadsyłanie, wyczerpujących cenników, względnie przez nadsyłanie broszur omawiających wyczerpująco hodowli nowych gatunków kwiatów, czy warzyw.

W tym czasie polskie firmy, zwłaszcza z Poznańskiego i Krukowa, sprawnie propagandyj swę wytwórczość poświęcają mało uwagi, a już co do katalogów polskich firm ogrodniczych to tych daje się odczuwać na Śląsku brak. Łukę tą należałoby czempredzej wypchnię, jeżeli polska wytwórczość — w dziedzinie ogrodnictwa — ma znaleźć na Śląsku odbiorców.

Konferencja przedstawicieli Huty Bismarka

W tych dniach odbyła się z inicjatywy insp. Dyr. Fund. Bezr. p. Lunlewskiego konferencja zainteresowanych czynników w sprawie urlopowanych robotników Huty Bismarka.

chowanie. Pani Banachowiczowa kupiła przed powstaniem 63 roku majątek Chciółka przy wiosce Trzenica. We dworze chował się chłopiec razem ze służbą, był posłańcem pismym i konnym, i jako taki udawał się często do sąsiednich dworów.

W czasie tym po dworach polskich rozpoczęły się ciche przygotowania do powstania. W przygotowaniu tych brali udział synowie pami Banachowiczowej, których było trzech. Kasperski, mając zaufanie synów, znalazł się pomiędzy nimi, a 6-go grudnia 1862 w Grabowie u hrabiego Taczarzewskiego złożył razem z innymi przysięgę, że wszystkie tajemnice zachowa.

Rozpoczęły się ćwiczenia w strzelaniu i w jeździe konnej. Po wybuchu powstania używano Kasperskiego do przewozu broni w kolasach pańskich, umyślnie na ten cel robionych we Wrocławiu! Kolasy te miały podwójne dna, gdzie można było broń ukryć. Broń była różnego rodzaju, przeważnie jednak „Mauczerzy”, więc broń naówczas najnowsza, pochodząca z Anglii i Francji.

Ażeb broń nie dostała się w ręce niepowołane, kolaso pańskie zajeżdżało do hotelu lub gospody, gdzie ją zastawiono, a zabierano imna. Wtajemniczeni zaś zabierali ją w dalszą drogę, ażeb dostala się do powstańców. Broń tę przeważnie nabywano na Śląsku: w Oleśnicy, Psim Polu, Bierutowie i Namysłowie, a dowożono ją do Miłoszka, kolo Wielunia.

W tych wyprawach brał udział Kasperski. Często zdarzało się, że broń taką rozdał Kasperski powstańcom po drodze. Kasperskiemu sprzyjało szczęście w czasie przewozu i nie dostał się w ręce niemieckie. Pewnego razu zdarzyło się, że oddał wóz drugiemu powstańcowi, który broń miał dalej przewieźć, a tego narobitka patrol niemiecki i zatrzymała go.

Początkowo nie znalazła się, ale gdy zrobiono pomiar wozu i wóz dźwignano, zauważono, że wóz jest za ciężki, wówczas ów powstańiec został aresztowany.

Po ukończeniu powstania Kasperski przebywał w służbie po różnych dworach, jak długo mu zdrowie służyło. Od kilkunastu lat mieszka w Ligocie i obecnie jako stary weteran jest miłe widziany pomiędzy młodymi powstańcami śląskimi, którym opowiada często o Powstaniu z roku 1863.

Katowice-Ligota, dn. 22 stycznia 1927. Konrad Tatarczyk, powstaniec śląski.

Ze spraw pożarnictwa na Śląsku.

(r.) Dnia 26 bm. odbyło się w Katowicach zebranie głównego zarządu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych. Zebraniu przewodniczył burmistrz z Radzionkowa p. Broncel.

Po dyskusji podjęto uchwałę o ustanowieniu przy Związku stałego inspektora pożarniczego, którego kierownikiem został dotychczasowy wojewódzki inspektor p. Bolesław Pachelski. Dalej omawiano i przyjęto projekt rozporządzenia policyjnego regulującego ruch uliczny podczas przejazdu straży pożarnych do pożaru. — Rozporządzenie to przesłane zostanie do akceptacji władzom wojewódzkim.

Przy omawianiu spraw organizacyjnych, pod obrady weszła sprawa przygotowania specjalnego oddziału strażackiego górnośląskiego, który weźmie udział w zawodach popsowych na trzech ogólnopolskich zjeździe straży pożarnych. Zjazd ten odbędzie się w Poznaniu w dniach od 26 do 29 czerwca roku bież.

Przygotowaniem tego oddziału zajmie się inspektorat pożarniczy przy Związku. Poza tem przyznano kilku strażakom z powiatu Pszczyńskiego odznaczenia za wysługę lat w szeregach straży.

Na temże posiedzeniu prezes wojewódzki p. Broncel udekorował srebrnymi medalami za usługi członków śląskich straży pp. Franciszka Grzesia, radcę miejskiego z Król. Huty i Ryszarda Barona, sekretarza starostwa w Katowicach.

Wiadomości gospodarcze.

DEWIZY WSCHODNIE. Berlin. — Wyplaty na Warszawę 46.99 — 47.17, na Katowice 46.88 — 47.12, na Poznań 46.93 — 47.17, na Bukareszt 2.28 — 2.80, na Rygę 80.95 — 81.35, złoty 46.70 — 47.24.

PAPIERY PAŃSTWOWE. Warszawa. — 5 proc. pożyczka konwersyjna 48 — 50.50, 8 proc. pożyczka konwersyjna 97.25 — 97, pożyczka dolarowa 79.25 — 80, pożyczka kolejowa 94 — 93.50.

GIELDA ZROŻOWA. Berlin: Bismarck 267 — 271, żyto 253 — 256, Jęczmień 217 — 245, zimowy pastewny 194 — 207, owies 185 — 200, kukurudza loco Berlin 190 — 192, mąka pszenna 35.50 — 38, mąka żytnia 35.25 — 37.25, ośma pszenia 15.25, ośma żytnia 12.25 — 15.50, groch Wiktorja 52 — 66, groch drożdżowy 32 — 34, groch pastewny 22 — 25, peluska 22 25, bub polny 20.50 — 21.50, wyka 23 — 24.50, lubin niebieski 15.50 — 16.50, lubin 26.00, 17.50 — 19, kuchy rzepakowe 16.50, kuchy linane 21 — 21.50, wytkoty suche 11.80 — 13, wytkoty Soya 20.10 — 20.50, płatki ziemniaczane 30 — 30.40.

Poznań: Żyto 30.40 — 30.40, pszenica 48.50 — 51.50, jęczmień 29.50 — 32.50, jęczmień browarowy 33.00 — 36.50, owies 29.25 — 30.25, mąka żytnia 70 proc. 57.75, mąka żytnia 65 proc. 69.25, mąka pszenia 65 proc. 51 — 56, groch Wiktorja 78 — 88, ziemiak fabr. 6.80, wyka 35 — 37, saradela 22.50 — 24.50, peluska 52 — 54, gorczyca 63 — 63.

ZW. UCHODŹCÓW ŚL.

Miesięczne zebranie Zw. Uchodźców Śl. odbędzie się dnia 30 bm., jak następuje:

W Englewnikach — godz. 8 w lokalu p. Korka, w Wielk. H. Halkuchach — godz. 2 w Doma Związkowym i w Czarnym Lesie — godz. 2 w Starej sali zebrania.

ZEBRANIA ZWIĄZKÓW HALLERCZYKÓW.

Zebrania Płoczków Związku Hallerczyków odbędzie się: dnia 30. b. m. w Król. Hucie o godz. 10 w Katołceim Domu Związkowym przy ul. Wolności, — w Pawonkowie o godz. 18.30 w szkole Katolickiej, — w Rydułowicach o godz. 14 w sali p. Kwiatka. Dnia 1. lutego w Mysłowicach o godz. 17 w lokalu p. Pietrzyby w rytku, — dnia 2. lutego: w Pszczynie o godz. 10.00 w sali p. Loserta, — w Pszowie o godz. 11.30 w sali p. Musiōla, — w Piekarach Wielkich konstytucyjnie zebranie w lokalu p. Knoza o godz. 14.

ZW. POW. ŚL. — GRUPA SZARLEJ.

Zw. Pow. Śl. w Szarleju składa najserdeczniejsze życzenia powstańcom Pawłowi Głombicy i jego małżonce, którzy w dniu 27. b. m. obchodzili srebrne gody.

Dodatek Literacki „Polski Zachodniej”

Strocinny.

Już to tak na świecie jest,
że kto się nie ciska nieś,
Ten prędzej czy później zginie,
Bo mu zedra różne światnie
Koszula i „galoty”.

Choćbyś był największy igrarz,
byle tylko czelność masz,
będziesz zbierał wór za worem,
przytem będziesz cnoty wzorem
dla wszelkie holoty.

Do koryta trza się pchać
jeśli tylko jest co brać,
Pchać się przodem, pchać się
zadem,
przytem świecić włąz przykładem
ideowej roboty.

P. Dym.

Mięso.

Tej bajki proszę nie mówić nikomu.
Przychodzę z biura zmęczony do
domu,
Tu żonka wściekła. Pytam: „Co się
stało?”
„Znowu”, tak prawdy, „Mięso podro-
żało!”
Ja na to: „Jakże? Przecież zastęp spo-
ry
„Różnego bydła wskazywały wybory
„I człek był pewny, że z głodu nie zgi-
nie —
„Bo większość takich, co poszli do
urny,
„To stada gęsi, (naród nader dumny),
„Albo barany lub woły i świnię!”
K. Dym.

Nadesłane.

Piotr Lewiczewski: Sofoklesa Autygonu. Na-
kładem: Biblioteka Arcydieła Literatury Zagra-
nicznej — Z. Jelenia. Tarnów 1926.
Z pośród wielu cennych opracowań, jakie
wydaje Z. Jelenia w Tarnowie, najbardziej przy-
stosowane do programów szkolnych opracowa-
nie Sofoklesa Autygonu. Temat starożytnej
tragedii ujęto tutaj zarówno w ramach gene-
tycznego jej rozwoju jak również poruszono
problemie tragizmu i dramatyzacji arcydzieła.
Wszystko ożywiono całym szeregiem nowości i
barwnym stylem wskutek czego opracowanie
ma charakter bardzo miłej pogadanki, czem za-
pewne trafi do unisłów młodzieży.

Kino a młodzież.

Waska, błyszcząca taśma filmu dzisiejszego jest produktem, na którego powstanie składa się mnóstwo czynników.

Kino dzisiejsze stało się nowym światem, posiadającym swe własne życie i swoje wartości.

Genjusz inscenizatorów i reżyserów filmowych rzuca na srebrny ekran tysiący i milionów kin bajeczne wizje zapożyczone ze świata czasów, to znowu tchnące realizmem tragedie, lub uciechy dusz ludzkich, wskrzesza nawet rzeczy i światy minione, a wreszcie podaje żywe obrazy piękna rodzimego i egzotycznego, obcych krajów, zwyczajów, ludzi, których wielu z nas bezpośrednio oglądać z pewnością nie będzie.

Do tego, żeby móc wyświetlać istnie cuda filmu dzisiejszego, trzeba było stworzyć nowy, specjalny i potężnie rozgałęziony przemysł, w którym pracują miliony pracowników różnych kategorii, zaczynając od wyzłocanych amerykańskim złotem, lub wyskokoczną walutą europejską — gwiazd filmowych, tych nowoczesnych potentatów złudy, wyobraźni, wznuszeń — a skończywszy na zwykłym robotniku zajętym w wytwórni filmowej.

Kino, krótko mówiąc, stworzyło swój specyficzny przemysł, zaprzęgiło do swoich celów wszystkie siły i pra-

Dawne druki polskie na Śląsku

Mimo odierwania politycznego Śląska od Polski w r. 1335, nie przestała tu kwitnąć w wiekach średnich prastara kultura polska. Wedle ostatnich badań Dr. Ludwika Bernackiego jeden z najstarszych, większych zabytków języka polskiego tzw. psalterz florjański z końca 14 stulecia, arcydzieło kaligrafii (przechowywane obecnie w katedrze gónoaustrjackim w St. Florian) powstał w Kłodzku (Glatz) na Śląsku. Podobnie pierwszy druk w języku polskim z końca XV. w. zawierający modlitwę Ojciec Nasz. ujrzał światło dzienne w Wrocławiu.

Kolonizacja niemiecka i napór germanizacyjny spowodowały, że dolny i średni Śląsk, choć jeszcze w XVIII. w. i w początkach XIX. w. sporo tu żyło ludności polskiej, uległ przeważnie znieszczeniu. Ocalały jednak południowe części, a mianowicie Śląk Górny i Cieszyński.

Tu mimo niekorzystnych warunków, zachowała się mowa polska. Usuwana wskutek odierwania się od macierzy w urzędach i kancelariach przez łacinę, język czeski i niemiecki, przechowywała się głównie w życiu domowym. Przyczyniło się do ocalenia mowy polskiej nietylko słabsze parcie niemieczyzny, ale też i ciśniejsze związki z macierzą.

Z południowych i wschodnich części Śląska uczeszczało dużo młodzieży do szkół w Krakowie.

Wielu też Ślązaków odbywało pielgrzymki do Częstochowy i Kalwarii Zebrzydowskiej. Obok tych czynników, wiele do utrzymania języka polskiego przyczyniło się duchowieństwo zarówno katolickie, jak i protestanckie polskiego pochodzenia. Ono to układa dla ludu wiele książek przeważnie modlitewnych, wydaje kancjały, Pismo Święte, katechizmy, drukowane głównie we Wrocławiu, Brzegu, Opolu, Cieszynie i Bernie.

Wzruszający jest dawny język tych książek, język pracujących na Śląsku, odwiecznych tu mieszkańców. Posłuchajmy dla przykładu jak brzmiał tytuł jednej z takich książeczek drukowanej we Wrocławiu w r. 1794: „Modlitwy i rozmyślenia nabożne na pomnienie chrześcijaństwa między ludźmi popołitymi, we wszelkim czasie i różnych potrzebach służące”, z przydatkiem: „zbrane i do druku podane przez Jana Kłapsię kaznodzieję i pastora pierwszego zborów ewangelickich około i w Jaworzku”.

Bibliografję polskich druków śląskich zebrał starannie, zasłużony koło rozbudzenia polskości na Śląsku Cieszyńskim ks. Józef Londzin w „Sprawozdaniach dyrekcji prywatnego gimnazjum polskiego z prawem publiczności w Cieszynie” za rok szkolny 1897/8, 1903/4 i 1922/3.

Zabytki na Górze Sobótce.

Na południowy zachód od Wrocławia wznosi się majestatycznie góra Sobótka (nazwa prerobiona na niemiecki Zobtenberg) przeszło 700 m. wvsoka. W czasach przedchrześcijańskich, kiedy Śląsk był czysto słowiański, góra ta odgrywała wielką rolę w życiu religijnem polskich plemion śląskich. Tu też znajdował się stary gród słowiański. Po wprowadzeniu chrześcijaństwa Piotr Włast, jeden z największych magnatów śląskich, fundator wielu kościołów, założył na jej szczycie w pierwszej połowie XII. w. kościół i klasztor kanoników regularnych. Początkami tej fundacji zażył się prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Dr. Władysław Semkowicz, w pracy przedstalonej na posiedzeniu Komisji historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, dnia 13 stycznia br. Wskazał on na liczne zabytki rzeźby

i architektury, które badtżo znajdują się na samej górze, bądź też w najbliższej okolicy. Wszystkie są z granitu wykute i przedstawiają lwy, niedźwiedzie, smoka, postać człowieka z rybą itd.

Cechy stylowe i charakter pisma na fragmencie zachowanej tablicy, wskazują na pochodzenie z epoki sztuki romańskiej. Profesor Semkowicz uważa, że są to resztki wspomnianego klasztoru kanoników regularnych, wzniesionego na szczycie góry Sobótki.

Klasztor ten rychło po założeniu zburzył prawdopodobnie Czesi w czasie jednego ze swych najazdów, rzeźby zaś i inne zabytki architektoniczne uległy rozproszeniu. W początkach XIII. w. zrobiono z nich kamienie graniczne i wyryto głęboko na nich znak krzyża. — Dziś dookoła Sobótki są same wsi niemieckie, a tylko źródła historyczne i na-

zwy słowiańskie przerobione na germańskie świadczą o dawnych polskich mieszkańcach tych stron. (D.)

Drobiazgi oświatowe.

O Bolesławie Chrobrym (992—1025), genialnym królu polskim, dzieło Stanisława Zakrzewskiego, prof. Uniwersytetu we Lwowie, które rok temu ukazało się na półkach księgarskich, jest jeszcze do nabycia. Autor przedstawia dzieje zjednoczenia ziem Słowian zachodnich w jedno potężne państwo, z granicami sięgającymi po Łabę (Elbę), obejmującymi także lud Łużytan, których należne resztki przechowały się do dzisiaj, jako wyspa, otoczona morzem niemieckiem. Do najbardziej interesujących rozdziałów dzieła Zakrzewskiego należą te, które przedstawiają długie, a zwycięskie wojny z Niemcami, wyprawę na Kijów i koronację w r. 1025. Książka ta powinna się znaleźć w każdej czytelni i bibliotece polskiej na Śląsku. (D.)

Jovan Cvijik, wielki serbski geograf, jeden z najwybitniejszych geografów europejskich, prezes Akademii Umiejętności w Belgradzie, zmarł 16. stycznia br. Cvijik wsiął się nietylko pracami z geografii fizycznej, badając Karst, jeziora bałkańskie i ślady dawnych lodowców w górach bałkańskich, lecz także nader gruntownie studiował nad kulturą ludów półwyspu bałkańskiego. W zmarłym traci Jugosławia nie tylko wielkiego uczonego, ale również gorącego patriotę, który brał czynny udział w wielu pracach narodowych. (D.)

Nowa opera p. Ludomira Różyckiego. Znamienny kompozytor L. Różycki skomponował nową operę „Beatrycze Cenci” opierając się na utworze Juliusza Słowackiego, przerobionym na pięć obrazów. Wystawie nowy ten utwór nowa opera warszawska pod kierunkiem Fitelberga i Poznańskiego. (D.)

750 000 tomów „Bibliotek Narodowej”. W latach powojennych przystąpiła Krakowska Spółka Wydawnicza do publikacji najwybitniejszych dzieł literatury polskiej; obecny w zbiorze zatytułowanym: Biblioteka Narodowa. Poszczególne tomiki posiadają bardzo obszernie i dobre wstępy. W serii polskiej wydano dotąd 100 tomów, w serii obcej 45. Sprzedano do końca listopada zeszłego roku 750 000 egzemplarzy „Bibliotek Narodowej”. (D.)

Oswald Bolzer znany profesor prawa polskiego na uniwersytecie lwowskim, autor wielu innych prac, między innymi najlepszej historii wstępu Austrii, obrońca praw naszych do Morskiego Oka w Tatrach, znany z niejednokrotnych występów przeciw niektórym polakożerczym uczoneym niemieckim, członek kilku akademii i towarzystw naukowych zagranicznych, został świeżo mianowany członkiem Bułgarskiej Akademii Umiejętności w Sofii. (D.)

Wesoły kacik.

Zawsze samienny.

— Dlaczegoś się tak upierał, aby ci krawiec obciął cenę ubrania. Przecież i tak mu ani grosza nie zapłacisz.

— Tak jest. Ale nie chce, aby ten człowiek zbyt wiele stracił.

Niebezpieczny fortepian.

Paolina Madzia na tmienny dostała fortepian.

— Czy będę mogła go zabrać, gdy wyjdę za mąż? — pyta mamy.

— Oczywiście, moje dziecko! Ale nie rozpowszechniaj tego za wczasu, bo w takim razie nikt się z tobą nie ożeni.

Zbiór datki na Fundusz Wzrzesiński.

(X.)

Gustlik Powstaniec rozprowio...



Cześć Koleksom Powstańcom!

Germański Lukaschek dostał skiz Kurzydyma lotacki. Wzion se pieron w rękę i padł. Że musi się „erholować”, bo mu flaki grają marsza: „muss ich denn zum Städe hinaus... und du mein Schatz — Kurzidim — bleibst hier!” (w kłocie!).

W czasie plebiscytu Lukaschek był tandrem w Rybniku i szpionował jako „Gottlieb” aż mu gen. Lerond dół kopniaka za Odra. Przyłożył do Katowic po powstaniu i „działal” dalej jako eksterytoryjalny „członek komisji mieszanej” tak, jak Ulitz jako nietykalny poseł. Niech się rozł skończy Sejm Śląski a zabiere się sad i do tego kompleksa Lukaschkowego. Sejm Warszawski doł Sejmu Śląskiemu przykładał jak się postępuje z antypaństwowymi gadaniami. Czy też posłowie śląscy rozumieją jaki ich obowiązek skuli tego?

Cześć! Gustlik.

Listy do Gustlika.

Z Nowego Bytomia.

Kochany Gustliku!

Heimaty i orgole urządzają tu teatry i zabawy. W święto Trzech Króli odgrywał tutejszy „Volksbund” teatr pod płaszczykiem „Meister- und Gesellenverein”, na który zjechali już je słyszeli, ale im się ten dźwięk nie podoba, bo są odlewane w Polsce a nie w Vaterlandzie. Organizatorami tego byli sławni Volksbundowcy Sнопек, Franz Twardoń, Teinert F. i inni.

Do dyspozycji tej zabawy miał się stawić urzędnik gminny niejaki K... co jest bardzo pożałowania godne. Tutejsza grupa miejscowa Zw. Powst. Śl. miała zamówiony pokój II na zebranie miesięczne już od tygodnia na sam dzień, a gdy się członkowie poschodzili, oświadczył nam oberzysta p. Grychot, że zebranie się nie może odbyć z powodu teatru, bo niema krzesel. Dopiero po długich kłótniach zebranie się mogło odbyć, ale nie w pokoju zamówionym, tylko w 3 pokoju w wyszynku. Czyż by przed wojną byłoby dał spodobać Kriegerverein, żeby skiz polskiego teatru nie odbył się „Monatsapfel”? Biada temu, któryby się odważył tylko po polsku odezwać, toby go zaraz na świeże powietrze wysadzono. A co się dzieł dzieje? Gdy wszyscy orgole już w biletu zaopatrzeni powlaził do sali, zaraz główne drzwi zamknięto i nikogo w sali nie było. Wymyknęli się wszyscy.

no, a cały oddział policji i straży pożarnej czuwał za drzwiami, żeby się tam nikt obcy nie dostał. Nawet jeden urzędnik policji nr. 2811 dzwonił po oddział policji do Świętochłowic, niewiadomo, w jakim celu? Chyba, żeby Powstańców sprowokować i na ulice do walki wyprowadzić, ale my Powstańcy wiemy dobrze, że nie można się z władzą bezpieczeństwa mierzyć i po odbytem zebraniu posli wszyscy spokojnie do domu.

A jeszcze jedno: Czy policja wejrzała do sali, jaka była nabitą pod same brzegi, żeby się jakiemu Niemiaszkowi krzywda nie zrobiła, albo żeby nie omdlał, jak to czynili niemieccy Polzeibemie? Jak było, gdzie jakie zebranie, zabawa lub wiec polski, to chodzili po sali a miejsca robili wolnemu powietrzu, bo każdy Polak musiał mieć meter kw. powietrza około siebie, a co było za dużo, to musiało sale opuścić, a to dlatego, żeby jak największej uczestników wypędzić, ażeby ich jak najmniej pozostało i to tak szło przez całe zebranie lub wiec, aże narazicie sala była pełna. Niech się nasi urzędnicy przypomnia, jak to robili niemieccy urzędnicy.

Uczestnicy zebrania.

Z Bogunic (pow. rybnicki).

Kochany Gustliku!

Cześć Ojczyźnie! Znajduję się w bardzo ciężkiej pracy, ponieważ się zaprawiłem do wymiatania tego rupiecia niemieckiego z naszej polskiej wioski. Tóż chcę ci pare słów napisać. Odbyły się tu wybory nowego sołtysa, które wypadły dla nas niepomysłnie, ponieważ rada gminna składa się ze 6 warcholów i 6 Polaków. Na domiar tego jak pomiędzy apostołami, tak też i pomiędzy Polakami znalazł się zdrajca Judasz, który za kłieszek pierońskiej losmandy swoją polskość sprzedał. Ten nowo upieczony sołtys już i strażnika celnego, który u niego dotychczas zamieszkał, chce wywalić, ponieważ ten pokój chce zamienić na biuro urzędowe.

Ale „pomaluśku z moją, bo ją nożki bolasz”, tak daleko my jeszcze nie są, na to jeszcze mamy innych ludzi. Chodzą teraz te szwaby z nosami pozadzieranymi do góry i mówią, że w tym roku odjedą się układy w Genewie i granica zostanie zmieniona. „Ale nie padaj hop, aż przeskoczysz!” Na miejsce układow dostaną okłady, a na miejsce zmianione i to nie w Genewie, tylko w Bogunicach!

Mamy tu takiego gomościa z malpiwaniem, którego pszczoły w lecie śpiwają „Deutschland ueber alles” i „Heil dir im Siegerkranz”. Jego wierna polowica jest komendantka stropu, która na jej głowie robi ćwiczenia polne, prawdopodobnie ćwiczą się do obsadzenia nowych granic. Ten Wachtmeister tych plebiscytowych „Gemeindevolw” jeno wygląda, skoro o nim będzie coś napisane. Ale wierz Gustliku, jako Niemiec powiadał: „Nur nicht draengen, ihr konimt alle dran!”

Tóż, Gustliku, na dzisiaj dosyć, bo musza się chwycić tego rupiecia. Ale z nietlą to jest daremne, byda to łopata wyciepał. Cześć!

Twój koleks

Szachelcorz.

Z Dębelska.

Kochany Gustliku!

Dzień za dniem upływa a żoden z naszej wsi ci nic nie pisze, padajom, że cię nie znamom.

Ponieważ nny se ostatni rok przepiełom, móm też ochota do ciebie pora słów napisać. Tosz sluchej: Już by se tam wtoś obrał ci co napisać, choć cie nie znamom, ale też majom strachi, bo tu tych szwabów aże wrel!

Urząd gminny nawet pozwolił jednemu z tych szwabów na sprzedaż piwa w zamkniętych flaszkach. Ale ten szwob mo ta sprzedaż jeno na to, aby się mogli te wrogci u kogoś schodzić. Momy takiej szynkryza, żeś uchodźca, a u temu mo jeszcze kierownika, też u uchodźca, oba Polacy. A ten kierownik polskiego plebiscytu oberonom le! Kto

wie, co by sie tu robilo, jeno ci se też dajom pozor! Tóż do szynku mało chodzom, jeno po kryjomu „Deutschland” uprawiają. Ta sprzedaż tego piwa by mu już tam powstańcy odebrali, ale cóż z tego, kej ten szwob jednego z Polaków, co mo tu slowo, często pozdrowi a ten se to mo za wielki zaszczyt i broni go.

Gminie wybory my też obullij; już sie te szwaby tak cieszyły, że bydom mieć niemca za sołtysa. a tu naroz bzik!

Tóż na dzisiaj dość, przyjeżdż a pomóż wymieści!

Twój koleks

Dębczok.

Z Lublińca.

Kochany Gustliku!

Chcioloch ci zaroz po ósmym o tym boju w Lublińcu napisać, ale pierzyna, tak mic giczele od hasana bolaly, że z „wyrą wyjść nie moglem. Padom ci, pieronie, iżech downo takiej uciechy nie widziol, jak na tym boju. Ino niech to członkinie częściej zabawa urządzą, a znouw smacznie pojeść dadzą, to się nos swoli trzy razy więkso kupa, bo na pierwszy roz niekażdy śmiol iść, wiedząc z downa, jak to miejskie panuch ny i pany, ubogim norodem pomiatają, zwłozsca te i ci, co to sroce z pod łogonia wypadli. Ale na naszym boju, to ci wszystko mile i dobre było, o ubogi noród dbało: polki, walce i trojki grać kozali, bo wiedzeli, że z nos wielu, a zwłozsca starszych „żymii” i szibrów germańskich, tańcować nie potrafi. A zabawić się mieli wszyscy, więc roz trota, roz trojka, grajki rznąć musieli, a tańcowol komu wola.

Nasz dr. Willert, co to już z downa z polskim ludem trzymo, haso! jak za młodych lot, a jego kobieta nafabrykowała czopków pięknych i zabownych bez lku, które rozkupili rozbawieni ludziska, wiedząc, że ten grosz pójdzie na dobra sprawę. Koleks Baranek kupił łoż 4, a tańcowal letko kieby pilka. Prezes nasz też w świetlej „balonmuetze” śmiol iść, bawil z innymi, do zabawy zachęcol, bo jego żona też się do N. Okaczek zapisała. A Ratka pieronie, zapomniol ci, że czasem „choruje” na serce i dobiol do rana. Z bólu poszedł sie na spacer i dalej do chorych.

Pan Pohl tak licytował serdżicie różne kwiotki, patyry i inne wina, że to lochrvp, ale bogoczom dwicsta trzydzieści złotych z kabzy wydropol, a ponieważ ten fundusz idzie pono na nasze dziateczki, niech mu Pan Bóg za to do zdrowie.

Złych ludzi jankor zaleje, że to dobrej sprawie, gryne panuchny i nasze łobywatele polskie tak dzielnie pomogli. Padają, że bez tysiąc dwicsta złotych, ten hubsztyk miol łobrotu. Jak poplacom sala, orkiestra, no i co innego, to jeszcze niejedem grosz ostanie na dobre cele. A ja wszeczwidzęcy wiem, że majom nasze członkinie dużo dobrych zamysłow, choć przed czasem nie trombom na 4 wiatry.

Jeszcze ci powiem jedna, że tanciocha była, wstęp kosztował złocioka, jedzenia było dużo, fajne i niedrogie, ale zato fuda kupa, więc się nazbieralo. Dropali też kabzy tylko bogoczom, ale te, to dropali rzetelnie, a łoni dowalł chętnie i weselili się przytem. Jak tam po tym „bife” ulżylo naszym panuchom w kieszoniach, to już ich się sam zapytaj!

Gront, że uciecha była łobulno i dla sprawy polskiej, jak mówila Liberkowo pożytek.

Namowiosz w „Polsce Zachodniej”, aby się ludziska bawili, a grosze z tych zabaw zebrane na zakup dobrych książek do naszych związkowych bibliotek łobrocali. Widza, żeś już downo w Lublińcekiem nie był, bo nie wiesz, że my w powiecie naszym, już za dwa lata 5 bibliotek powstańczych momy. A w Lublińcu samym, to w naszej bibliotece już ze 300 tomów zebranych i to nie bylejakich, ale pierwsza klasa! Przyjeżdż i łobocz.

Tóż to widzyska Gustliku, przedko ci znouw coś z Lublińca napisz, a jak te nasze N. Okaczki znouw coś urządzom, to ci wyśla zaproszenie, bo moja tyż w komitycie „zabawnym” siedzi.

Tóż cześć!

Włoczolet.

Najlepszy polski interes tego rodzaju na G. Śl. dawn. w Bytomiu, obecnie w Katowicach
Zakład malarski, artystycz.-dekoracyjny
NYGA I S-KA
Katowice G. Śl. ul. Zielona 14 Tel. 1921
Wykonuje się wszelkie prace wszelakie malarskie w zdobozce. Ceny umiarkowane.

Program radiowy.

SOBOTA, DNIA 29. 1. 27.

Warszawa — godz. 16-45 — Wiadomości harserskie.
Godz. 17-15 — Koncert.
Godz. 19-00 — Wykład o literaturze polskiej.
Godz. 19-30 — Komunikat gospodarczy.
Godz. 19-45 — Wykład z dziedziny Radiotechniki.
Godz. 20-30—22-00 — Koncert.
Godz. 22-00 — Komunikat prasowy.
Godz. 22-30 — Jazz-Band.
Brio — godz. 19-00 — Wyjátki z operetek.
Wiedeń — godz. 18-30 — Tannhauser (Opera Wagnera).
Rzym — godz. 17-15 — Koncert.
Berlin — godz. 16-30 — Koncert kameralny.
Wroclaw — godz. 11-30 — Koncert z płyt gramofonowych.
Godz. 16-30 — Koncert.
Godz. 22-25 — Koncert.
Hamburg — godz. 20-00 — Wolny strzelec (Opera Webera).

NIEDZIELA, DNIA 30. STYCZNIA BR.

Warszawa — godz. 15-00—17-00 — Koncert Filharmoniji.
Godz. 17-30 — Koncert.
Godz. 19-00 — Wykład o historii Polski.
Godz. 19-35 — Wykład z dziedziny sportu.
Godz. 20-30 — Koncert.
Praga — godz. 19-30 — Koncert symfoniczny.
Wiedeń — godz. 11-00 — Koncert.
Godz. 16-00 — Koncert.
Godz. 19-00 — Faust (opera).
Rzym — godz. 10-30 — Koncert kościelny.
Paryż — godz. 13-45 — Koncert.
Berlin — godz. 11-30 — Koncert orkiestry detej.
Godz. 20-30 — Koncert popularny.
Frankfurt — godz. 23-00 — Cyrulik Sewilliak (opera Rossiniego).
Wroclaw — godz. 12 — Koncert Harmonium i Harfa).
Godz. 16-00 — Koncert.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. A. Burek w Lubomł. Sprawa wymaga potwierdzenia zarządu zainteresowanego towarzystwa.

P. J. Starosta w Dębelsku Wielkim. Czekaemy na pismo ze Zw. Pow. Śl. lub Z. O. K. Z.

Kolporter Jonas: Hr. Opersdorf mieszka: Sichoń — poczta Staszów — Województwo Kieleckie — majątek Radziwiłłow.

Przetarg.

Niniejszem ogłasza się przetarg na dostawę:

a) 6000 ton kamieni na remont dróg powiatowych. (Ofertować można kamień w bryłach o wymiarach 10—25 cm. lub szuter o wymiarach 5—7 cm).

b) 800 ton brukowca, drobne kostki II-giej klasy, franco stacja kolejowa Rybnik.

Oferty na powyższe dostawy należy złożyć w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dostawę kamieni” do godz. 13-tej dnia 8-go lutego 1927 r. pod adresem „Powiatowy Urząd Budowlany w Rybniku”.

Oprócz oferty należy także złożyć próbkę oferowanego materiału.
Prawo wyboru ofert bez względu na cenę i warunki, możność oddania tylko jednej części zamówienia danej firmie zastrzega sobie wydział powiatowy.

Bliższych wyjaśnień i t. d. udziela Powiatowy Urząd Budowlany.

Rybnik, dnia 27-go stycznia 1927 r.

Powiatowy Urząd Budowlany,
podp. Szoedon. Nr. 60.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Spółka Wydawnicza s. z. o. p.

Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dyląg w Katowicach. — Druk „Księgarnia i Drukarnia Katowicka”, Katowice, Warszawska 58.

Wymyślny i zreczony, z ciekawym spiczastym pyszczkiem i łagodnego i miłego stworzenia. Las obral sobie za miejsce zamieszkania, rudo-żółte interko jego mało rzuca się w oczy wśród drzew. Lis bardzo zreczenie kopie korytarze, czasem na kilka stóp długie, i kilka komór; korytarzów takich i wyjść jest zwykłe kilka, aby lis mógł łatwiej ratować się ucieczką w razie niebezpieczeństwa. Często się jednak zdarza, że lis korzysta z gotowych nor, które zabiera borsukom. Lis wie doskonale, że przemocą nie nie wskóra, gdyż borsuk jest od niego silniejszy. Wypędza więc go spodziata podstępem. Wiadoma jest rzecza, że borsuki mają bardzo wygodne i czyste nory. Lis, korzystając z nieobecności borsuka, zakrada się do jego jamy, zamieszkuje ją i robi wielki meład; ponosi śmieci, chrustu, porozrzeczone ziemie i, mim wrota wiasciciel mieszka, wcioka nieposirzzenie. Borsuk, widząc meład w meładzie, szarpł sprzewce owego nieporządku, ale lis nie zdradził siebie nie czyni. W końcu zmęczony, niecierpliwiony borsuk porzucił swoje mieszkanie, by zacząć kopać nowe. A lis korzysta i zabiera wygodne i duże komory. Cały dzień lis spędza w swej norze i tylko wieczorem wysiada na łowy. Mieso jest jego ulubionym pokarmem. Najbliższe podzięże stworzenia padają ofiarą tego smakosza. Qesł, kaczkę, kurę, gołębia, zająca, króliki, młode sarny lubi zjadać. Zawsze się na podzięku i dnie nocami przeto domo!

Ze świata zwierząt, ptaków i roślin.

I ja choć małeńka
Spieszę z życzeniami,
Niech żyje Małenka
Długo między nami!

Zyczenia dla Małki od córki.



13

16

Szarady i zagadki.

SZARADA LICZBOWA.

1)	4	2	5	3	6	7	8	1	_____
2)	3	9	10	2	_____	_____	_____	_____	_____
3)	11	12	7	6	2	_____	_____	_____	_____
4)	8	13	2	14	4	2	_____	_____	_____
5)	7	15	16	2	_____	_____	_____	_____	_____
6)	17	18	7	8	2	_____	_____	_____	_____
7)	19	3	20	2	2	_____	_____	_____	_____
8)	13	7	21	2	_____	_____	_____	_____	_____
9)	4	10	10	4	22	6	_____	_____	_____
10)	3	4	3	_____	_____	_____	_____	_____	_____

Każda pojedyncza cyfra oznacza jedną literę. Dobrze zastąpione cztery literami utworzą słowa, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą nazwisko sławnego wodza polskiego. Słowa te mają następujące znaczenia: 1) Miasto w Województwie Śląskim. 2) Rzeka na Śląsku. 3) Drzewo ogrodowe. 4) Nosi się na głowie. 5) Potrzebna szwaczki. 6) Co jest między domami? 7) Dzień powszedni. 8) Pora roku. 9) Miasto historyczne w Polsce. 10. Narzędzie zmysłu.

Kwadrat magiczny.

	1	2	3	4
1	A	A	A	A
2	A	A	D	K
3	M	M	M	M
4	R	R	S	S

1. planeta, 2. pierwszy człowiek, 3. część obrazu, 4. jeden z pięciu zmysłów.

Rozwiązanie kwadratu magicznego i łamigłówek sylabowej z nr. 1-go „Młodego Czytelnika Polski Zachodniej”.

	1	2	3
1	R	O	K
2	O	K	O
3	K	O	T

Konopnica
Atrament
Tadeusz
Owies
Witek
Irena
Cebula
Europa

„K A T O W I C B E”

Zyczenia dla Dziadka.
Żył Dziaduniu, żył radośnie | A jak wmszerek Twój dorosnie
To Ci powiem na wiazanie, | Wnet pojechać Ci się stanie.
Serduzko mam do kochania | Więc serdecznie Cię miłuję
I rączki Twe całuję

Zyczenia dla Ojca.
Duzo Babci mówić miałem
Ale biegnąc zapomniałem,
Więc Babuniu nadstaw uszka
I zapytaj się serduzka.
Niech Ci powie- jego-bicie,
Ze ja kocham Cię nad życie.



Było to dawno — jeszcze ani wazszych rodziców na świecie nie było! W Polsce żył wielki człowiek, Tadeusz Kościuszko. Kochał bardzo Polskę i bronil jej od wrogów. W jednej bitwie dostrzegł, że wpuścił, a on wyjechał daleko do obcych, zagranicę. Kościuszko zamieszkał w Szwajcarii. Jest to kraj mały, spokojny, ludzie tam są wolni i rzadza się mądze. Poznali oni i pokochali Kościuszkę, bo był dla nich przyjacielem: dawał dobre rady, nauczał, a najwięcej wspierał ubogich, zadnego nie omiadał i każdego obdarzył datkem. Miał Kościuszko starego konia, na którym jeździł. Ten koni wiedział, że Kościuszko wspiera ubogich, i sam się zatrzymywał przed każdym ubogim. Jeden z przyjaciół Kościuszki miał jechać do miasteczka i pojechał od niego tego konia. Zaledwie ruszył w drogę, koni stanął przed biednym kaleką, którego napotkał i nie chciał iść dalej, dopóki zebrał nie otrzymana jałmużny. Parę kroków dalej koni znowu stanął i pan znowo musiał obdarzyć biedną kobietę. Zdziwił się jeździec, jak mądry ten koni pamieła o przyzwyczajeniach swego pana. Nazywał go też wszyscy „koniem do-praczymym”.

Kon Kościuszki!

12

Rok 1 Katowice—Styczeń Nr. 2

Młody Czytelnik
Polski Zachodniej
Dodatek tygodniowy

Sanna.

Już od rana z nieba leci
Fala śniegu nieustanna,
W dłoń radośnie klaszczą dzieci:
Będzie sanna! będzie sanna!

— Hej, Macieju, biegnij żywo,
Zaprzęż Siwka do saneczek,
Zaprzęż Siwka z białą grzywą,
I do szyj daj dzwoneczek.

Sanki zaszły przed przysionek,
Szczery śmiech dziecięcy płynie,
Miesza się z nim srebrny dzwonek,
Dopędzili po równinie!

Zofja Zacharjewiczówna



Z życia towarzyskiego.

ZW. POW. ŚL. — GRUPA KATOWICE-KARBOWA.

Onegdaj odbyło się walne zebranie Zw. Pow. Śl. grupy Katowice-Karbowa. Po odczytaniu protokołu i sprawozdaniu ustepiającego zarządu, któremu udzielono absolutorium, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Stanisław Paweł, "Dreja Maks.", Malowski Aleks., Maluda Teodor, Okoń Józef, Gągor Lud., Nowak Jan, Malchasek Augustyn, Stolarz i Szeja.

ZW. POW. ŚL. — GRUPA BYTOMSKA W KATOWICACH.

Dnia 6. lutego r. b. odbędzie się zebranie Zw. Pow. Śl. grupy Bytomskiej o godz. 2 w lokalu "Strzecha Górnicza" przy ul. Andrzeja w Katowicach. Równocześnie zawiadamia się, że dn. 12. lutego o godz. 6 urzędza grupa zabawa w wyżej wymienionym lokalu. Wolny wstęp! Wolne piwo!

ZW. POWST. ŚL. GRUPA DAB.

Dnia 6. bm. Zw. Powst. Śl. w Dębnie urządził gwiazdkę. Bezrobotni powstańcy oraz wdowy po powstańcach otrzymali podarki w naturze i pieniędzy.

ZW. POW. ŚL. — GRUPA NOWA WIEŚ.

Dnia 23. b. m. odbyło się walne zebranie Zw. Pow. Śl. grupy Nowa-Wieś. Zebranie zajął prezes p. Szczesny. Po zdaniu sprawozdań ustepiającego zarządu zabrał głos prezes p. Szczesny, omawiając dzieje powstania styczniowego i nawiązując do powstań śląskich. Następnie wybory nowego zarządu przeprowadził p. Gabor. Wynik wyborów następujący: prezes p. Edmund Szczesny, wiceprezes p. K. Kozłowski, sekretarz Fr. Knapczyk, zast. sekr. p. W. Wyżnik, skarbnik p. Józef Witała. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Win. Myszorza, J. Zdebia i J. Waloszka.

ZW. POWST. ŚL. — GRUPA BYTKÓW.

Dnia 23 bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. w Bytkowie. Po złożeniu sprawozdania przez ustepiający zarząd, przystąpiono do wyboru nowego, do którego weszli pp.: Nawrat Paweł (prezes), Jadwiczek Jan, Bula Paweł, Stopa Fr., Pokorski, Nawrat Józef, Jeź Rafał, Ullig Jan, Vampel Jan i Szafranek Józef.

ZW. POWST. ŚL. W BYKOWINIE.

Dnia 16. bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. w Bykowie. Po wyczerpaniu porządku dziennego zdał zarząd sprawozdanie z czynności związku za rok ubiegły. Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp. Malnowski Augustyn, Mieszka Franciszek, Zgrzyzek Jan, Marzłon Jan II, Buczek Józef, oraz Plaza Józef i Rieger Teodor.

ZW. POWST. ŚL. — GRUPA PAWLÓW.

Dnia 23 bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. w Pawłowiu. Po zająciu omawiano sprawy uchodźców i unamundowania powstańców. Następnie wylusowano sprawozdanie dotychczasowego zarządu, a po uchwaleniu absolutorium ustepiającemu zarządowi wybrano nowy: prezes Gozdziak Józef, zastępca Fojt Józef, sekretarz Kowalski Henryk, zastępca Duda Ryszard, skarbnik Figula Florian, rewizorzy kasy: Wiechula Jan i Bednarek Jan, ławnicy Głowa Alojzy i Nitka Konrad.

ZW. POWST. ŚL. — GRUPA KRÓL. HUTA.

Dnia 19. bm. odbyło się w Król. Hucie walne zebranie Zw. Powst. Śl. Przeprowadzono wybory nowego zarządu, który pozostał dotychczasowy a mianowicie: prezes Jakób Puławski, zast. Keller Marcin, sekretarz Krysa Władysław, zast. Globisz Maks, skarbnik Machinia Emanuel, rewizorzy Ring Józef i Stanisławski Czesław, ławnicy Gromadka Jan i Szudok Marcin.

ZW. POWST. ŚL. — OKRĘG BIELSZOWICE.

Dnia 16. bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. okręgu Bielezowickiego. Po zająciu zebrania przez prezesa okręg, p. Jarczyka i przywitaniu delegatów, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Presesem wybrano p. Jarczyka, zast. prezesa został p. Magiera, sekretarzem p. Pościęcha, zast. sekr. p. Masoń, skarb. p. Lipina. Komisja rewizyjna składa się z pp. Gułajski, Bartnik i Gorczyka.

ZW. POW. ŚL. — GRUPA SZARLEJ.

Zw. Pow. Śl. w Szarleju składa najstarsze i najliczniejsze żywcenki powstalców Pawłowicz Olombicy i Jego Malonce, którzy w dniu 27 b. m. obchodzą srebrne rocznice.

Z działalności Komitetu pomocy dzieciom w Mysłowicach

Dnia 27 stycznia rb. odbyło się walne doroczne zebranie Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy polskiej dźwiałwie szkolnej, pod przewodnictwem p. radcy Caspariego, który złożył sprawozdanie z rocznej działalności Komitetu.

Komitet powstał z inicjatywy Kół miejscowego ZOKZ. w Mysłowicach dnia 23 lutego 1926 roku. Za ten czas Komitet rozwinął działalność, mającą na celu przychodzenie z materiału pomocniczego polskiej dźwiałwie szkolnej.

Ogółem wydano 341 par obuwia 351 ubranek i sukienek. Część ubranek została wykonana z 8 wafów materiału przeznaczanego przez Dyrektora Cel w Mysłowicach, Komitetowi za zgodą Min. Skarbu.

Ubranka i obuwie zostały wydane w ciągu roku z okazji Komunii świętej i "gwiazdki".

Nadto wydano około 400 sztuk rekawiczek, szalików, swetrów, koszuli itp.

ZW. POW. ŚL. GRUPA BIERTULTOWY.

Dnia 16. b. m. odbyło się walne zebranie Zw. Pow. Śl. grupy miejsc. Biertultowy. Do nowego wybranego zarządu weszły następujące osoby: prezes Franciszek Urbańczyk, zast. Adolf Kojal, sekretarz Henryk Musiołek, zast. Wiktor Urbańczyk, skarbnik Alojzy Marszolek, przewodnik Karol Kuska, delegat Adolf Kojal.

ZW. POW. ŚL. W GASZOWICACH.

Dnia 9. b. m. odbyło się walne zebranie Zw. Pow. Śl. w Gaszowicach. Zebranie zajął prezes p. Andrzejak. Po wyczerpaniu porządku dziennego i udzieleniu absolutorium ustepiającemu zarządowi, przystąpiono do wyborów nowego, w skład którego weszli pp.: Andrzejak Zygmunt, Łukoszek Franciszek, Łukoszek Edward, Łukoszek Emanuel, Langer Józef, Porabka Józef, Zygmofczyk Józef i Kokot Karol.

ZW. POW. ŚL. — GRUPA KOPALNIA EMY.

Dnia 16. b. m. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupa Kopalnia Emy. Zebranie zajął prezes p. Sitko. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Skład nowego zarządu następujący: Sitko Ludwik prezes, Szkowronek Karol zast., Szulik Wilhelm sekretarz, Oleś Karol zast., Huss Ferdynand skarbnik. Rewizorzy kasy: Sitko Franciszek, Trzaskalik Jan i Oleś Paweł. Zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć p. Wojewody Dra-a Grażyńskiego i świątowego zarządu.

ZW. UCHODZCÓW ŚL. — FILJA BIELSZOWICE.

Zw. Uch. Śl. w Bielezowicach urządził przedstawienie teatralne, które się odbędzie w lokalu p. Wszkowej dnia 1. lutego b. r. o godz. 6 1/2 wiece. Przedstawienie dla dzieci odbędzie się tamże o godz. 3 po poł. Dla najbliższej dźwiałwy zarzerwowana pewna ilość bezpłatnych biletów, po które należy się zgłosić do prez. Mułhogo w sobotę i niedzielę o godz. 5. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony dla najbliższej dźwiałwy, przystępującej po raz pierwszy do Komunii św.

ZW. POW. ŚL. — GRUPA NOWY BIERUŃ.

Dnia 28. b. m. odbyło się w Bieruniu Nowym walne zebranie Zw. Pow. Śl. Zajął zebranie p. Jaromir Klemens, po czym zarząd zdał sprawozdanie z rocznej działalności. Po ustąpieniu starego zarządu, któremu zebrani udzielił jednogłośnie absolutorium, wybrano do zarządu pp.: Dróżdź Ignacy (prezes), Chrostek Karol, Miś Karol, Chrostek Antoni, Pawełczyk Ludwik. Na rewizorzy kasy wybrano Straucha Karola i Jarowina Klemensa II.

ZW. POWST. ŚL. — GRUPA TARNOWSKIE GÓRY.

Dnia 16. bm. odbyło się walne zebranie Zw. Pow. Śl. w Tarnowskich Górach. Po przeczytaniu protokołów z odbytych zebrań, wylusowano sprawozdanie ustepiającego zarządu. Całocenna praca wykazała dobre rezultaty. Na szczególne uznanie zasługują skarbnik p. Wojteczko. Wszyscy członkowie uchwalił absolutorium staremu zarządowi. Do nowego zarządu weszli: prezes Zejer Jan, jego zast. Skrzypulec Robert, sekretarz Klempeter Kazimierz, zast. Bierek Paweł, skarbnik Wojteczko Alojzy, przewodnik Langner Paweł, rewizorzy kasy Mańka Jan i Ochman Stanisław, delegaci Fronczyk Florian i Strętech Franciszek.

Na gwiazdkę zakupiono 197 kg. cukierków, 150 kg. pierników, 1566 kg. jabłek — tak, że wszystkie dzieci szkolne mysłowickie i 200 dzieci ze Słupnej zostały obdarowane w liczbie przeszło 3000.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik komitetu p. Muszała. Dochody roczne zamykają się kwotą 12 280 zł., rozchody wynoszą 10 813 zł., w kasie pozostaje 1468 zł.

Przemówienie uzupełniające o charakterze pracy, jej warunkach i projektach na przyszłość wygłosił wiceprezes Komitetu p. Sławiński.

Po dyskusji postanowiono uprosić dotychczasowego prezidium Komitetu o dalsze sprawowanie czynności, przygotowanie statutu Towarzystwa, które ma powstać z Komitetu.

Wybrano też komisję rewizyjną w osobach pp. Piotrowskiego, Ślanickiego i Karaskiewicza.

Zebrani wyrazili uznanie Komitetowi za dotychczasową działalność (x)

ZW. POWST. ŚL. — GRUPA KOSTUCHNA.

Dnia 9. bm. odbyło się walne zebranie Zw. Pow. Śl. w Kostuchnie, na które przybył z gł. zarządu referent p. Machula. Po odczytaniu protokołu i wygłoszeniu sprawozdania stary zarząd podziękował za zaufanie i złożył urzędowanie. Następnie odbyły się wybory nowego zarządu. Do zarządu zostali wybrani: pp. Szeźda Jan, Klakus Ludwik, Marnick Jan, Pielwa Wilam i Skrzypiec Paweł.

ZW. POW. ŚL. GRUPA CZULÓW.

Dnia 16. b. m. urządził Zw. Pow. Śl. w Czulowiu przedstawienie teatralne, połączone z zabawą taneczną. Liczne zgromadzona publiczność i ciągle brawa świadczyły najlepiej o dobru odegraniu sztuczki. Miejsce tow. muzyczne "Jira" i orkiestra Zw. Pow. Śl. przyczyniły się do urozmaicenia wieczorku.

ZW. POWST. ŚL. — GRUPA BRZEZCE.

Dnia 23. bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy Brzeźce. Referat wygłosił p. Gamza, podkreślając doniosłość znaczenia Zw. Powst. Śl. i krytykował separatyczną działalność p. Kężyżowskiego. Następnie wybrano nowy zarząd, do którego weszli: prezes Władysław Wuzik, zastępca Dzierżas Augustyn, sekretarz Wuzik Franciszek, skarbnik Zuber Franciszek, komendant Dziurosz Tomasz, ławnicy Biały, Stokłosa i Golda.

ZW. POW. ŚL. SĄDÓW-WIERZBIE.

Dnia 23. bm. urządził Zw. Pow. Śl. w Sądów-Wierzbie gwiazdkę dla swoich członków i sympatyków. Przywitał go wiceprezes p. Bednarek. Następnie wygłosił ks. prob. Herman okolicznościowe przemówienie, po czym zabrał głos p. Golaś i p. major Tomasz, którzy w krótkich treściwych słowach wzywał do intensywniej pracy w miejscowości nad ugrunтовaniem polskości.

Z. O. K. Z. W NIKISZOWCU

Z. O. K. Z. w Nikiszowcu urządził dnia 30. b. m. o godz. 5. miesięczne zebranie w sali p. Fritsch. Pomysłki dzienny przewidywał dwa referaty i przyjęcie nowych członków.

Z. O. K. Z. NOWA-WIEŚ.

Dnia 23. bm. odbyło się walne zebranie Z. O. K. Z. w Nowej-Wiś. Zebranie zajął prezes p. Wyglenda, po czym zdał sprawozdanie z pracy koła za ubiegły rok, podkreślając ważniejsze zagadnienia i prace, przeprowadzone przez koło w okresie wyborczym.

Z. O. K. Z. W WOSZCZYCACZ.

Dnia 23. bm. odbyło się w Woszczycach walne zebranie ZOKZ. Głównym punktem tego zebrania był wybór nowego zarządu i referat prof. Sykes z Mysłowic. Zebranie zajął prezes ks. proboszcz Zając. Przed wyborem nowego zarządu udzielono absolutorium staremu zarządowi. Przez akklamację nastąpił wybór nowego zarządu, do którego weszli ks. proboszcz Andrzej Zając, oraz panowie: Szymik, Kujawski, Czupła, Napicrała, Wruszkowiak i Cmiel.

Z. O. K. Z. W ŁĄCIE.

Dnia 23. bm. odbyło się walne zebranie Z. O. K. Z. w Łące. Przeprowadzono wybory wykarły zaufanie członków do zarządu dotychczasowego. Następnie obradowano nad założeniem biblioteki. Bibliotekarzem wybrano p. Jana Piłota. Książki postanowiono nabyć częściowo za pieniądze, zebrane między członkami, a uzupełnić zbiór z fundusów, jakie się uzyska, z przedstawienia w dniu 6. lutego.

SEKRETARJAT STOW. ABSTYNYENCKICH W KATOWICACH.

Dnia 24. b. m. o godz. 8 odbyło się posiedzenie komitetu parafialnego "Tygodnia Propagandy Trzeźwości" w Katowicach. Posiedzenie przewodniczył Wiel. ks. Ziacc. Celem tego posiedzenia było ułożyć program tego Tygodnia. Uchwalono, co następuje: Dnia 2. lutego o godz. 2 przedstawienie dla dzieci. O godz. 10. rano uroczyste nabożeństwo z kazaniem, podczas sumy przystępują wszystkie katolickie towarzystwa do wspólnej komunii św. Towarzystwa stawiają się z sztafarami. Wiceprez o godz. 7 zabawa z przedstawieniem amatorskim, odegrane zostaną sztuczki: 1) "Nie wódz nas na pokuszenie", 2) "Gorzalka". Podczas przerw odsława chór kościelny kalendarzy. W piątek wiceprez zebranie dla kolejarzy, w sobotę dla policji i innych urzędników. Podczas tygodnia po ulicach i domach będzie się zbierało datki na walkę z alkoholem.

T. C. L. W MAŁEJ DABRÓWCE.

Dnia 1. lutego w lokalu p. Przybyły w Małej Dabrówce odbędzie się zabawa karnawałowa w miejsc. komitetu T. C. L. Początek o godzinie 8. Wstęp dla panów 3 zł. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia.

N. P. R. — LEWICA W SZOPIENICACH.

Dnia 16. b. m. odbyło się na sali p. Kupillas w Szopienicach zebranie konstytucyjno-organizacyjne N. P. R. L. na które przybył prezes zarządu woj. N. P. R. — Lewica p. Kozyra Paweł. Zebranie zajął p. Stolorz. W obszernym referacie przedstawił p. Kozyra zebranyemu obecna sytuację polityczną. Zebrani podpisali deklarację wiarygodności do N. P. R. — Lewica, po czym przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: Kupillas Feliks prezes, Stolorz Jan zastępca prezesa, Leonard Emanuel sekretarz, Machnik Jakób skarbnik, Dreiner Karol ławnik, Czora Tomasz ławnik, Klamka Józef ławnik.

N. P. R. LEWICA W LIPINACH.

Dnia 23. b. m. odbyło się w Lipinach walne zebranie N. P. R. Ponieważ zebrani wyrazili wotum zaufania N. P. R. Lewicy i Woj. Zarządowi tejże, a było to walne zebranie, p. Czajka przeprowadził wybory nowego zarządu, do którego weszli: Folwaczni Piotr prezes, Kaczmarek Józef zast. prezesa, Rożek Jerzy sekretarz, Karwaczyński skarbnik, Wencel Juliusz Maniecki Mateusz i Wawrzyńczy Jerzy ławnicy. Zebranie to, które miało nader ożywiony charakter, nakłoniłoby wykazało, że nie polega to na prawdzie, jakoby całe dotychczasowe liście N. P. R. podzieliły zapatrywania zarządu Woj. N. P. R.

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY W LIPINACH.

Dnia 23. bm. przy licznych udziałach młodzieńców Idei harcerskiej, zostało w Lipinach utworzone Koło przyjaciół Harcerstwa. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli pp. Lazar, Skiba, Piekarska, Strzoda, Zamarski i Dobrowolski.

TOW. GIM. „SOKÓŁ” W BRZÓWICACH.

Dnia 23. b. m. tow. gim. „Sokół” w Brzówicach zwołało w lokalu p. Szaefera miesięczne zebranie. P. Szymon Litowski wygłosił treściwy referat na temat Powstania r. 1863. Następnie omawiano sprawy, związane z urzędzeniem zabawy, która ma się odbyć dn. 2 lutego o godzinie 5.

ZWIĄZEK STRZELECKI W ŚWIETOCHŁOWICACH.

Dnia 2. lutego br. o godz. 8. odbędzie się zebranie miesięczne Zw. Strzeleckiego w Swiętochłowicach u p. Biłasa przy ulicy Czarnoleśnej.

TOW. ŚPIEWU „LUTNIA” W PSZCZYŃNIE.

Tow. Śpiewu „Lutnia” w Pszczyźnie urządził dnia 6. lutego b. r. o godz. 8. na sali p. Biłki przedstawienie teatralne, połączone z śpiewami i zabawą taneczną.

„SZOPKA KRAKOWSKA” W MIKOŁOWIE.

Staraniem Kółka Śpiewackiego Stowarzyszenia Kolejarzy odbędzie się dnia 29. i 30. w Mikołowie przedstawienie „Szopki Krakowskiej” na sali p. Hupki. Początek o godz. 4 1/2 po poł. Zachęcamy obywateli Mikołowa, by pospieszyli zobaczyć to miłe i interesujące przedstawienie.

TOW. OGRODNICZE W ORSZERU.

Dnia 23. bm. założono w Orszere "Towarzystwo Ogrodnicze". Na zebraniu był obecny referent Śląskiej Izby Rolniczej p. Wiosik. Do zarządu weszli: prezes Golombek Juliusz, sekretarz Słany Czesław, skarbnik Lorek Józef.

ZW. INW. WOJEN. W RYDULTOWACH.

Dnia 2. lutego t. r. odbędzie się o godz. 18 1/4 w lokalu Eberta walne zebranie Zw. Inw. Woj. Rep. P. grupy Rydułtowej.

Znany

Głodomór FASTELLO

Zamknięty w szklanej klatce, zaczął już dobro- wolny post, który będzie trwał 46 dni.

Oglądać go można codziennie od 9 rano, w Restauracji Kessla, w Katowicach, przy ulicy Marjańskiej, róg ulicy Stancuskiej.

Wielka Wyprzedaż Inwentarzowa

trwać będzie od 31 stycznia do 7 lutego 1927 r. Podczas tego czasu udzielam na wszystkie towary 10%^o

- Na wszelkie towary sportowe i ręczne - 10% do 20%
- Na wszelkie męskie koszule dżenne - 10% do 20%
- Na bluzki letnie różnych jakości - - - 40%

Maks Borinski - Katowice

św. Jana 2.

Palais Flank
Mickiewiczza 22

Winiarnia - Restauracja
Lokal towarzyski

Masło, Sery
wyroby mięsne i świeże śledzie w kistach wysylam i proszę o zamówienie
Fritsche, Torun, Chłemińska 10

Kredyt już pewny

jeśli skorzystasz z naszych informacji

WYWIADOWNIA HANDLOWA

K. PIECHOCKIEGO :: ulica Wojskowa 7. Telef. 11-12

Centrala - Warszawa :: Oddziały: Poznań, Łódź, Gdansk

Wielka liczba chorych

szczególnie tacy, który już za nieuleczalnych uznani zostali, również tacy, którzy różnemi środkami bez skutku leczenia byli, mogą być w krótkim czasie wyleczeni metody leczniczą Dr. med. Paczkowskiego. Ta metoda leczy także choroby kobiece. Jako starzec 70-letni bez 88 lat wyleczony już tysiące chorych. Kamienie nerek iko też zółciowe leczy się najsukutechniej tą metodą.

Jan Jablonka, naturalista,
Katowice, ulica Andrzeja 13 III

Jedyn w Katowicach polskie przedsiębiorstwo
Kostiumów Męskowych
wykonuje i wypożycza eleganckie kostjomy, pu cenach przystępnych,
Marja Zelaskowa, Salon miod,
Katowice, ulica Marjańska 7 III.

Murcki
Wielkie Puliczne Zebranie
posiadaczy książeczek oszczędnościowych oraz marek niemieckich odbędzie się Murckach w gospodzie p. Kofki w wtorek, 2. lutego o godz. 4-taj popołudniu. Sprawa bardzo ważna. Prosimy o liczny udział. Związek Obrony Włóczytelności i Prawa Własności Mysłowice, ulica Klaszki 2 a.

Zawiadomienie!

Zawiadamiam niniejszem, że Kübel Rudolf z Cieszyba, nie jest moim wspólnikiem i nie jest upoważnionym do inkasowania należności. Również ostrzegam by na mój rachunek nie udzielano mu żadnych pożyczek, ani też nie wydawano towaru w sklepach, gdyż rachunków takich nieuznaje.

Adamek Franciszek - Ekspert piwa
Cieszyn, Mała Łąka 18. 67



Chcesz kupić **MEBLE** to nie żaluj

przyjdź do największego :: magazynu MEBLI ::

Antoni Chruszcz
Dab

ul. Dębowa 2 i 25
Telefon 1372. Telefon 1372.

Sypialki mahoniowe, sypialki dębowe, jadalni, pokoje męskie, meble klubowe, kuchnie i wiele innych rzeczy po cenach konkurencyjnych

Kupuj **MEBLE** Kupuj

we fa ryce mebli
Marc na Robaka
w Mysłowicach



Największa i najlepsza
fabryka mebli
na Górnym Śląsku

Posiada składy mebli gotowych w Mysłowicach przy ul. Bytomskiej Nr. 10-18, Telefon 11-14

Noczyński, Sp. z ogr. odp. Katowice

Telefon 5-20 ulica Marjańska Nr. 18 a Telefon 5-20

Pracownia zawodowej odzieży ochronnej. Ubrania nieprzemakalne. Ubrania kwasoodporne. Ubrania azbestowe. Nieprzemakalne płacidy i opony. Hurtowa sprzedaż technicznych materiałów gumowych i azbestowych.

SAXONIA

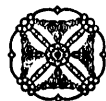
Największy Warsztat Reperacyjny Obuwia
Specjalność: reparacje luksusowe w najlepszym wykonaniu.
Właśc. 149
Herman Barczyk
Katowice, Słowackiego 39
Telefon 1985.

D. Czwiklicer - Katowice

Fabryka mydeł toaletowych.

Moja specjalność:

- mydelko DOPHUS
- mydelko KOMALIA
- mydelko LAWENDEL
- mydelko LILIENMILCH i towar



HOTEL i RESTAURACJA 'WYPDCZYNEK'

(Kur Erholung)
właśc. W. Sprau

Katowice, ul. Jana 10 Tel 4-81

Wyśmienita kuchnia. Doskonałe piwa
Wyborne wódki i likiery. W każdą sobotę i niedzielę wieczorem

KONCERT

Posadzki kamionkowe na podłogi,
kafelki glazurowane na ściany
rury kamionkowe, dachówki, gips
trzciny sultowe, wapno, cement
Staly skład. 132

Hurtownia materiałów budowlanych
Paweł Fr. Wieczorek, Katowice
Biuro: magazyn przy ul. Warszawskiej 60.
Telefon 740.

Rozpowszechnajcie naszą Gazetę!